

Rada Państwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej  
uchwałą z dnia 20 lipca 1984 roku nadała  
Kombinatowi Metalurgicznemu  
Huta im. Lenina  
**KRZYŻ WIELKI Z GWIAZDĄ**  
Orderu Odrodzenia Polski



ty  
god  
nik

**GŁOS**

**NOWEJ HUTY**

Nr 31 (1423) 3 VIII 1984 r. Cena 5 zł

**SILNIEJSZE OD WOLI**

## Zgłupiałem, panie

Nieśmiało uchylała się drzwi pokoju kierownika. Za progiem czlowiek lat około czterdziestu w roboczym ubraniu i kasku, Gotowy do podjęcia pracy na drugiej zmianie.

Nieśmiało — czy mogę wejść? Mil-

czenie. Wyręcam gospodarza zapraszając. I ciche wyznanie — zgłupiałem, panie kierowniku. Znowu zgłupiałem. Pójdę na leczenie. Byłem już nawet w przychodni, ale nie zastałem doktora. Na urlopie.

— Zgłupiełicie tym razem na miejscu. Idźcie do pracy. Ale jeszcze raz! Słowo — wywalę. Za bumelkę.

Już po wstydzie, już po trudnej rozmowie. Udało się jeszcze raz. Ulga. Delikatne zamknięcie drzwi.

Milczymy, tym razem wszyscy. Alkoholik. Miesiąc bumelki. Dopuszczony do pracy? Coś to nie tak.

— Ano nie tak — mówi kierownik. Ci, co lubią wypić, robią ciężko i robią dobrze.

— Nie obawia się pan, że każdy wy-

CIĄG DALSZY NA STR. 6

Dla tych, którzy pracują w HiL 10 lat

## Komisje mieszkaniowe obradują

Wkrótce pierwsi pracownicy kombinatu ubiegający się o przydział otrzymają klucze do swoich mieszkań. W bieżącym roku Huta im. Lenina na mocy postanowienia wicepremiera Zbigniewa Szalajdy, zakupiła w spółdzielniach mieszkaniowych Krakowa 300 mieszkań, które wraz z mieszkaniami budowanymi własnymi środkami pozwolą na przydzielenie lokali ponad 450 hutnikom. Jeszcze nie wiadomo, jakie będą konkretne lokalizacje, ale większość mieszkań umiejscowionych będzie w osiedlach Kurdwanów, Wola Duchacka i Czyżyny.

CIĄG DALSZY NA STR. 2

**NASI ZA GRANICĄ**

## U Bułgarów

Na zaproszenie redakcji „Kremikowskiego Metalurga”, gazety zakładowej Huty im. L. Breźniewa w Sofii, której wydawcą jest Komitet Rejonowy Bułgarskiej Partii Socjalistycznej, gościła ostatnio w Sofii-Kremikowicach delegacja redakcji „GNH”. Towarzyszyli jej sekretarz KP PZPR — Mieczysław LAGOSZ i dyrektor KWP Marian FITA. Wybitnie roboczy charakter wizyty pozwolił na wymianę międzyredakcyjnych doświadczeń oraz omówienie zasad ścisłej współpracy w przyszłości. Relację z pobytu w kremikowskiej hucie zamieścimy niebawem. Jak ustalono, bułgarscy koledzy odwiedzą również naszą redakcję w październiku br.



Na zdjęciu — jedno z roboczych spotkań z redakcją hutniczej i dzielnicowej zarazem gazety.  
Foto: „Kremikowski Metalurg”



Wiceminister hutnictwa generał Jerzy Modzeński dekoruje sztandar huty Krzyżem Wielkim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski.

## W 30 rocznicę rozpoczęcia hutniczej produkcji

20 lipca bardzo uroczysto obchodzona była w Kombinacie HiL 40, rocznica powstania Polski Ludowej oraz 30. rocznica rozpoczęcia w Kombinacie HiL stricte hutniczej produkcji.

Z tej okazji odbyła się w sali teatralnej HiL jubileuszowa akademicka, w której uczestniczyli: wiceminister hutnictwa i przemysłu maszynowego, generał prof. dr Jerzy MODZEWSKI, sekretarz KK PZPR Józef SZCZUROWSKI, przewodniczący Rady Narodowej m. Krakowa Apolinary KOZUB, prezydent miasta Tadeusz SALWA oraz przedstawiciele władz dzielnic. Obecny był minister pełnomocny, konsul generalny ZSRR w Krakowie Georgij RUDOW, przedstawiciele ambasady ZSRR w Warszawie oraz Północnej Grupy Wojsk Radzieckich. Z tej niezwykle uroczystej okazji przybyli również do huty byli dyrektorzy naczelni kombinatu prof. Jan ANIOŁA, Bohdan KOŁOMYJSKI i Józef BŁASZCZAK, byli I sekretarze KP PZPR HiL — Jacek WAWRYKIEWICZ, Zbigniew JAKUS, Józef NOWOTNY. Gościli tak-

że zagraniczne delegacje zaprzyjaźnionych z kombinatem hut w Trzyńcu, w Koszycach i Eisenhuttenstadt (NRD), ponadto delegacja Zakładów „Ikarus” w Belgradzie.

CIĄG DALSZY NA STR. 3

## HUTNICZE ZOBOWIĄZANIA

Kierownictwo i robotnicy Wydziału Zasadowego Zakładu Materiałów Ogniowatych zobowiązali się do przyspieszenia rozruchu pieca tunelowego nr 1 co najmniej o 24 godziny, co winno dać dodatkową produkcję w wyrobach palonych 1 CM 2 w wielkości ok. 50 ton. Planowany termin uzyskania zdolności produkcyjnej pieca tunelowego przypadła według opracowanej krzywej rozgrzewania na 26 lipca br., jednak pełne zaangażowanie załogi począwszy od przygotowania wsadu do właściwego prowadzenia i obsługi pieca pozwoliły na wyprodukowanie dodatkowych ilości we wcześniejszym terminie.

Oddziałowa Organizacja Partyjna zmiana DZW/WI podjęła uchwałę o chwale o przepracowaniu w czynnie społecznym bezpośrednio w produkcji po 8 godzin przez każdego z osobna członka organizacji. Wypracowane pieniądze przeznaczone zostaną na szczytny cel — budowę Szpitala — Pomnika Matki Polki.

Również z poparciem pięknej inicjatywy — budowy Szpitala — Pomnika Matki Polki wyszła Podstawowa Organizacja Partyjna Wydziału Pieców Koksochemicznych, Zakładu Koksochemicznego. Członkowie tej organizacji apelują do wszystkich organizacji partyjnych i całej załogi KM HiL o włączenie się do zbiórki pieniędzy na ten szlachetny cel.

**BEZ WYPADKÓW I AWARII.** Dobry był miniony tydzień — praca w hucie przebiegała rytmicznie, plany dobowe były wykonywane, nawet przekraczane. Nie zanotowano żadnych awarii urządzeń. Zdarzyły się tylko drobne wypadki przy pracy, skaleczenia, stłuczenia, takie, jakich uniknąć się nie da.

**MOCNE TEMPO PRACY** utrzymywała w ostatnich dniach lipca załoga ZPH w Bochni. Do 31 lipca wykonała ona plan i to we wszystkich swych asortymentach wyrobów. Nadwyżki wyniosły: ok. 40 ton blachy transformatorowej i prądnicowej oraz ok. 550 ton profili giętych.

**PRZYJĘCIA — ZWOLNIENIA.** W ciągu lipca przyjęto do pracy w Kombinacie HiL rekordową liczbę pracowników — 675 osób. W tej grupie 310 pracowników pochodziło z tzw. wolnego naboru, reszta to pracownicy zatrudniani w ramach akcji „Lató”. Rekordowe, niestety, były także zwolnienia. Opuściło Kombinat HiL 751 pracowników, w tym większość to pracownicy nie sezonowi.

**STUDENCI Z NRD W HUCIE.** Obecnie pracuje w hucie wraz z naszą załogą 61 studentów z Lipska (NRD). Są oni zatrudnieni w Zakładzie Stalowniczym i w Walcowni Taśm. Praktyki studenckie odbywa 177 osób z uczelni polskich. Przyjechała ostatnio do huty grupa pracowników z Zamościa, Białegostoku i Słupska. Spodziewana jest także grupa pracowników z Łodzi.

**KLUB OFICERÓW REZERWY LOK** Kombinatu HiL zorganizował z okazji 40-lecia PRL i 30-lecia działalności produkcyjnej huty zawody strzeleckie dla hutników. Cieszyli się one dużym powodzeniem, zwycięzcy otrzymali nagrody. Najlepsze rezultaty uzyskali: M. Koza — 83 pkt., A. Molik — 77 pkt., J. Mrowiec — 76 pkt. Zarząd Fabryczny LOK na zawodach tych reprezentowali: kpt. rez. Wojciech Berek i Józef Plańka.

**DZIENNIKARZ Z KUBY** w Kombinacie HiL. Wizytę złożył w hucie dziennikarz Radia Hawana Ramon Chong. Zwiedził on kilka wydziałów kombinatu, zapoznał się z warunkami pracy załogi. Spotkał się również z przedstawicielami KF PZPR HiL oraz dyrekcji Kombinatu, z którymi odbył dłuższą rozmowę, zbierając materiał do audycji o krakowskiej hucie.

**GRUPA MŁODZIEŻY NIEMIECKIEJ** z Düsseldorfu (RFN) zwiedziła również hutę interesując się pracą załogi oraz funkcjonowaniem naszej przemysłowej służby zdrowia. Wizyta w hucie zrobiła na tych młodych ludziach duże wrażenie.

**WIZYTACJA WZASÓW I KOŁONII.** Liczne placówki wczasowe i kolonijne odwiedził ostatnio zespół powołany przez NSZZ Pracowników Kombinatu HiL (z udziałem przedstawiciela Ośrodka Wczasów i Kolonii). O wynikach wizytacji napiszemy szerzej w następnym wydaniu „Głosu”.

**WIECZÓR PRZYJAZNI** młodzieży polskiej i niemieckiej odbył się 25 lipca w Klubie Młodych. W spotkaniu, zakończonym wymianą upominków, udział wzięła grupa młodzieży z NRD pracująca w kombinacie i członkowie organizacji fabrycznej ZSMP.

**PUNKT INFORMACJI KULTURALNEJ** od 30 lipca jest nieczynny. Będzie zamknięty do 18 sierpnia.

**SALON TPSP PRZY AL. RÓŻ** zaprasza na wystawę zbiorów izby regionalnej ZDK HiL. Prezentowane są eksponaty zebrane i ofiarowane w latach 1970—1980 w ramach akcji „Ocalić do zapomnienia” przez pracowników kombinatu i mieszkańców nowohuckich osiedli wiejskich.

**KSIĘGARNIA HUTNICZA** (hall budynku „Z”) poleca książkę Stanisława Bielkowskiego „Wincuk gada”. Jest to zbiór gawęd z pojezierza warmińsko-mazurskiego.

### OGŁOSZENIE

**PIOTR MACHACZKA**, zamieszkały os. Na Wzgórzach 40/28, zgubił prawo jazdy wydane przez Wydział Komunikacji w Nowej Hucie.

Kombinat Metalurgiczny Huta im. Lenina informuje, że istnieje możliwość nieodpłatnego otrzymania odpadów drewna opałowego przez pracowników kombinatu oraz okoliczną ludność.

Zainteresowani powinni zgłaszać się w poniedziałek 6 sierpnia br., przy bramie nr 8 w rejonie Wydziału Przerobu Żelaza — H8.

Przekazywanie odpadów będzie odbywać się w kolejności zgłoszeń, z tym, że pracownicy kombinatu mają pierwszeństwo.

Dyscyplina pracy to kompleks zagadnień, obejmujący swym zasięgiem przestrzeganie obowiązku trzeźwości, określonego regulaminem czasu pracy, ładu i porządku na terenie zakładu. Niestety coraz częściej można obserwować na przykład wcześniejsze opuszczanie przez pracowników swoich stanowisk pracy. Zwiększenie dyscypliny, przy ciągłym braku ludzi leży zarówno w interesie zakładu jak i jego pracowników.

Od 1-go sierpnia rozpoczął działalność powołany przez dyrektora d.s. pracowniczych Zespół ds. Zabezpieczenia Dyscypliny Pracy. Skład zespołu jest dość szeroki — wejść doń przedstawiciele działu kadr, związków zawodowych, straży przemysłowej — ludzie najbardziej kompetentni — powiedział nam szef Działu Kadr Marian KMITA, który niejako z urzędu, również został członkiem nowo powstałej komisji.

Wprowadzić przestrzeganie obowiązku pracy jest tylko wąskim wycinkiem dyscypliny pracy ale wyraźnie wykazującym stosunek pracownika do 8-godzinnej, zakładanego przez regulamin dnia pracy. Co wykazały przeprowadzane ostatnio przez dział kadr kontrole na bramach?

— W czerwcu i lipcu przeprowadziliśmy cztery takie kontrole. W ich wyniku zatrzymano na bramach 238 pracowników, bez jakiegokolwiek zezwolenia na wcześniejsze opuszczenie zakładu. Żaden z nich nie miał tzw. „delegacji wyjściowej” — uprawniającej do wyjścia przed końcem zmiany. Czy mistrzo-

wie wiedzieli o tym, że ich pracownicy wychodzą? A przecież wcale nie chodzi o to by ludzi „łapać” na bramach, ale by uświadomić kierownikom zakładów i wydziałów, że źle dzieje się u nich, wewnątrz, że mistrzowie niejednokrotnie nie panują nad swoimi pracownikami. Również nie w tym rzecz, by bramy kombinatu otwierać tylko w określonych godzinach, bo istnieją przecież uzasadnione przypadki, kiedy można pracownika zwolnić wcześniej. Wyniki kontroli wskazują na nieprawidłowości w gospodarowaniu czasem pracy hutników. Formuła 8-godzinnej dnia pracy traktowana jest przez wielu zbyt dowolnie.

— Jaka w tym kontekście będzie rola Zespołu ds. Zabezpieczenia Dyscypliny Pracy?

— Pierwszym zadaniem zespołu będzie opracowanie do połowy sierpnia kompleksowego programu dyscypliny pracy w kombinacie. M. in. trzeba będzie zająć się ujednoczeniem sankcji za jej łamanie; dotychczas istnieją bowiem znaczne różnice w karaniu „zatrzymanych” na bramach pracowników. Dążymy do tego by kierownik i pracownik zakładu wiedział co może grozić za złamanie dyscypliny pracy. Zespół będzie dokonywał wyrównanych kontroli na bramach. W wydziałach, wskazywał i analizował przyczyny niedociągnięć.

Sygnalizując powstanie Zespołu ds. Zabezpieczenia Dyscypliny Pracy w kolejnych publikacjach temat ten będziemy kontynuować, (Krys)

## Komisje mieszkaniowe obradują

### CIĄG DALSZY ZE STR. 1

— Warto więc już dzisiaj zastanowić się nad rozwiązaniami komunikacyjnymi, które usprawniłyby dojazdy do pracy w kombinacie z tych odległych przecież osiedli — powiedział na spotkaniu z przedstawicielami komisji mieszkaniowych dyrektor STEFAN NIZIOLEK. — Z puli 468 mieszkań, które rozdzielono pomiędzy wydziałami, proporcjonalnie do ilości ubiegających się o przydział mieszkań i spełniających określone warunki, część mieszkań przypadnie także pracownikom Hutniczego Przedsiębiorstwa Remontowego i Koksoremu.

Za generalną zasadę rozdziału przyjęto dziesięcioletni okres pracy w kombinacie (wliczając w to w konkretnych przypadkach czas nauki w Przychodowej Szkole Zawodowej i Technikum kombinatu). Osób takich jest aktualnie prawie 2,5 tys. Dodatkowymi więc warunkami preferencyjnymi jest praca współmałżonka w hucie, a także dokładne udokumentowane i sprawdzone przez komisję obecne warunki mieszkaniowe i przydatność zawodowa pracownika.

— Wierzę, że komisje mieszkaniowe mają już w tym względzie sytuację rozpoznaną doskonale — powiedział dyrektor Niziolek. — Wierzę więc, że decyzje przydziału podjęte zostaną szybko. A termin jest krótki — listy mają być wy-

wieszane na poszczególnych wydziałach na początku sierpnia. Mieszkania tzw. „z odzysku” postanowiono traktować jako funkcyjne i przyznawać je tym pracownikom, którzy są hucie niezbędni. Decyzję o przydziale mieszkań dla studentów podejmować będzie Główna Komisja Mieszkaniowa na wniosek komisji poszczególnych zakładów

Te obecnie i w przyszłości otrzymywane mieszkania (w roku 1985 — 400, w 1986 — 600) mają nie tylko poprawić sytuację mieszkaniową pracowników kombinatu, ale związać ich z nim jeżeli nie na stałe to na dłuższy czas. Dlatego też potraktowano je na zasadzie mieszkań własnościowych, a spłaty wartości rozłożono na okres 40 lat, z możliwością stopniowego umarzania kredytu pod warunkiem przeprowadzania w hucie 25 lat oraz terminowej spłaty zadłużenia przez okres co najmniej 5 lat.

Sredni koszt mieszkania M-3 (2 pokoje — 50 m. kw.), wynosić będzie około 1,2 mln zł, a pierwszy wkład mieszkaniowy, jaki wnieść musi pracownik (z możliwością zaciągnięcia w kombinacie niskoprocentowanego kredytu, pokrywającego część wkładu) wyniesie prawdopodobnie 1800 zł za 1 m. kw. Natomiast w wypadku wcześniejszego zwolnienia z kombinatu wartość mieszkania trzeba będzie spłacić w ciągu 3 miesięcy. (Krys)

## Drugie półrocze będzie trudniejsze

Wykonanie zadań produkcyjnych przez nasz kombinat w pierwszym półroczu bieżącego roku było tematem obrad Egzekutywy KF PZPR 25 lipca 1984 r. Informację w tej sprawie przedstawił dyrektor produkcji mgr inż. Janusz Razowski. Generalnie rzecz biorąc wyniki, jakie osiągnęła w tym czasie huta są pomyślne. Planowana wartość wyrobów przekroczono o 2,356 mld zł, tj. o cztery procenty. Jedyne w produkcji stali i koks nie osiągnięto przewidywanych wskaźników, z tym, że stali do planu zabrakło niewiele, duży natomiast, bo wynoszący około 9 proc. zadań, był niedobór koks.

Przy tej okazji mówiono o perspektywach na następne półrocze, które rysują się znacznie mniej korzystnie. Dyr. Razowski wskazał na cztery najważniejsze zagrożenia: przede wszystkim sytuacja w ZE, następnie: produkcja koks, stali i druła. Zresztą, trudności wynikłe z wieloletnich zaniedbań w ZE powodują w znacznym stopniu i perturbacje w ZS, ZH i walcowniach. W tej sprawie ukazało się odpowiednie zarządzenie dyrektora naczelnego określające program opanowania tej, jakże skomplikowanej, sytuacji. Jednak rozwiązania te nie przyniosą, bo nie mogą, poprawy od zaraz, trzeba się więc liczyć z kłopotami. Nadal kluczem do poprawienia pracy KM HiL jest zwiększenie zatrudnienia, które limituje wielkość produkcji i decydująco wpływa na stan techniczny urządzeń.

## 30 lat z... hakiem

Przebrzmiały uroczystości 30-lecia hutniczej produkcji Kombinatu HiL, pora na pewną refleksję. Otóż za datę rozpoczęcia tej właśnie, stricte już hutniczej produkcji, uważa się dzień 23 lipca 1954 roku, dzień pierwszego spustu surówki z up. nr 1. Chyba, najzupelniej słusznie, od tego bowiem dnia krakowska huta stała się najprawdziwszym zakładem metalurgicznym, stale już później zresztą rozszerzającym asortyment swych wyrobów (stal, wyroby walcowane, rury)

Narodził się krakowskiej huty nie można jednak wiązać ściśle tylko z tą jedną datą, znacznie wcześniej, przed

1954 rokiem były bowiem uruchomione i rozpoczęły produkcję inne wydziały oraz obiekty. Ich załogi jubileusz obchodziły wcześniej, a przeszedł on jakoś bez echa. Czują się zatem niedowartościowane, żeby nie powiedzieć pokrzywdzone.

G woli kronikarskiej dokładności godzi się przypomnieć — wszem wobec — że pierwszym przekazującym w ręce hutników wydziałem kombinatu był obiekt nr 66 czyli Warsztat Konstrukcji Stalowych. Ruszył on w grudniu 1951 roku, rozpoczął produkcję wspierając gotowymi konstrukcjami i innymi elementami stalowymi budowę wielu obiektów huty. Przed wielkim piecem nr 1 ruszyła także szkolna odlewnia żelaza i staliwa, ruszył wielki warsztat mechaniczny (obiekt nr 64), ruszyła Kuźnia i z prawdziwego już zdarzenia Odlewnia. Rozpoczął także produkcję pierwszy wydział Zakładu Materiałów Ogniotrwałych (Szamotowy). (Jd)

### Uwaga!

Termin nadsyłania rozwiązań na konkurs „Kultura w Polsce Ludowej”: przedłużamy do 13 sierpnia br.

W ubiegły czwartek odbyło się nadzwyczajne zebranie członków Spółdzielni Mieszkaniowej przy Kombinacie HiL. Najważniejszym posunięciem dokonanym w trakcie posiedzenia było wprowadzenie zmian do statutu Spółdzielni. Zmian dokonano w związku z przekazaniem Spółdzielni czterech bu-

### Nadzwyczajne zebranie

dynków przy ul. Instytutowej. Przydzielane tu mieszkania, zgodnie z okólnikiem nr 8 dyrektora naczelnego kombinatu, są na zasadach własnościowych

Jednocześnie na rzecz członków-założycieli Spółdzielni wynegocjowano z ogólnej puli 5 mieszkań i dwie dozorówki. Obecnie w ramach Spółdzielni jest zrzeszonych 46 członków. Spółdzielnia nie posiada kandydatów, jako że ci „oczekują” w hucie, dopiero z chwilą przydziału mieszkania przechodzą do Spółdzielni z uprawnieniami członkowskimi. (R)

Serdeczne podziękowanie za troskliwą i bezinteresowną opiekę w ciężkiej chorobie Matki

### Aliny Pluty

personelowi Oddz. Urologicznego Szpitala im. S. Zeromskiego w Nowej Hucie z ordynatorem dr Adamem Kmakiem  
składa syn

Wyrazy głębokiego współczucia SYNOWI z powodu śmierci Matki — szefowej kuchni Kasyna HiL ALINY PLUTY

składają: kierowniczka i współpracownicy z Kasyna HiL

Koleżdze LEONOWI WOJTYSIOWI wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci MATKI i OJCA składa:

Kierownictwo, koleżanki i koleżdy z W-26

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 22. 07. 1984 r. zmarł nasz długoletni pracownik KRZYSZTOF ZIĘTARSKI odznaczony Srebrnym i Złotym Krzyżem Zasługi.

Rodzinie naszego nieodżałowanego Kolegi składamy wyrazy głębokiego współczucia

Kierownictwo i Załoga Wydziału Obróbki Walców

W związku ze śmiercią Ojca JANA SITKA wyrazy głębokiego współczucia dla Ob. ZOFII WIECZOREK składa Kierownictwo Zakładu ZB oraz Koleżanki i Koleżdy.

Tow. KAZIMIERZOWI HADEMU wyrazy szczerzego współczucia z powodu śmierci OJCA składają pracownicy KF PZPR KM HiL.

Z okazji święta 22 lipca klub „Trojka” zorganizował u siebie dwie imprezy. 17 lipca odbyła się wspaniała zabawa dla 240 dzieci. W organizacji pomagały Zarząd Dzielnicy TPPR i komitety osiedlowe (Sportowe, Szkolne i Zielone). Zabawa trwała aż 5 godzin, a dzieci uczestniczyły w licznych konkursach i zobaczyły dużo bajek.

## Zabawy w Trojce

19 lipca zorganizowano uroczystą wieczornicę z okazji święta 22 lipca. Trudy organizacji tej imprezy razem z „Trojką” wzięły na swoje barki Zarząd Dzielnicy TPPR i Zarząd Fabryczny TPPR HIL. Na wieczornicę przybyli sekretarz KD PZPR Zdzisław Weliszek i sekretarz ZK TPPR Stanisław Piwowarski. W części artystycznej wystąpił zespół „Centusie”, działający przy MPO w Krakowie. (jack)

# W 30 rocznicę rozpoczęcia hutniczej produkcji

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

Zebranych gości bardzo serdecznie powitał członek KC, I sekretarz KF PZPR HIL Kazimierz Miniur. Oddał on głos dyrektorowi naczelnemu kombinatu HIL Eugeniuszowi Pustówce, który w okolicznościowym przemówieniu nakreślił drogę załogi huty przebytą od pierwszego spustu surówki w pamiętny dzień 22 lipca 1954 roku, do dzisiaj. Podkreślił fakt, że kombinat dostarczył do tej pory prawie 120 mln ton stali i 80 mln ton wyrobów walcowanych. Był i jest największym producentem stali i wyrobów hutniczych w Polsce, a w asortymencie blachy walcowanej na zimno jego obecna roczna produkcja jest większa niż cała produkcja surówki i stali w Polsce przedwojennej. Swoje przemówienie zakończył dyrektor podziękowaniem dla radzieckich przyjaciół za pomoc i bra-

terską współpracę oraz wyraził przekonanie, że wkracza huta w nowe kolejne dziesięciolecie, które przywróci jej dawny blask. Okres ten zapoczątkuje także wielkie odtworzeniowe inwestycje.

Podniosłym, niezwykle uroczystym akcentem akademii było udekorowanie sztandaru huty przyznanym kombinatu przez Radę Państwa w uznaniu zasług dla kraju wielkim odznaczeniem — Krzyżem Wielkim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski.

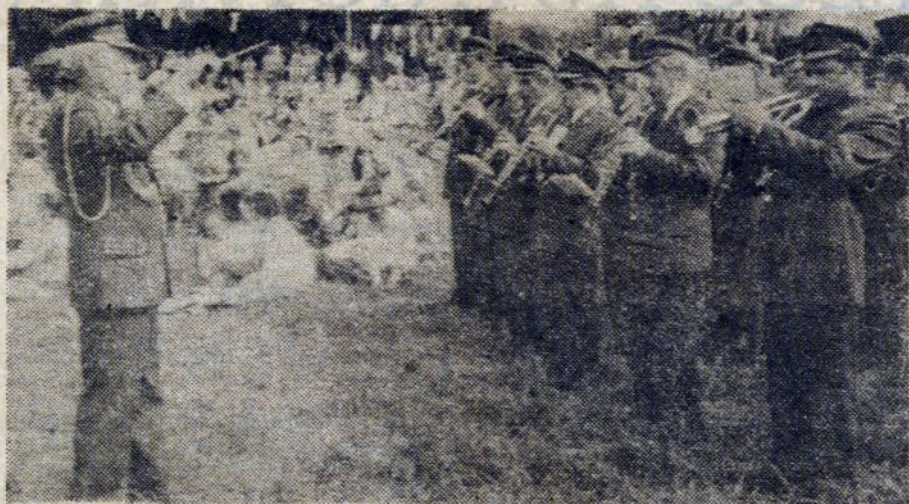
Gratulacje i najlepsze życzenia przekazali hucie-jubilatce: wiceminister hutnictwa Jerzy Modzeński, Apolinary Kozub, ponadto życzenia i wiązanki kwiatów przekazały delegacje zagraniczne i krajowe (m. in. HPR-3, Huty „Bobrek”, Huty „Katowice”, Południowej DOKP, Akademii Górniczo-Hutniczej). Telegramy gratulacyjne nadeszły

od wielu instytucji i osób związanych z hutą, m. in. od wiceprezesa Rady Ministrów Zbigniewa Szalajdy, ministra hutnictwa i przemysłu maszynowego Janusza Maciejewicza, byłego dyrektora naczelnego kombinatu HIL Antoniego Czechowicza.

Podczas akademii udekorowano odznaczeniami państwowymi długoletnich, zasłużonych hutników kombinatu HIL (wykaz odznaczonych opublikowaliśmy w poprzednim wydaniu „Głosu”). Wręczono również honorowe dyplomy laureatom konkursu na pamiątki i wspomnienia budowniczych Nowej Huty.

W części artystycznej uroczystości wystąpili aktorzy scen krakowskich. Widownię oczarował występujący następnie znakomity zespół folklorystyczny z belgradzkich zakładów „Ikarus”.

JERZY DANEK  
Fot. M. Gładysiek



## Wrażen było co niemiara

Świąteczne dni, sobotę — 21 lipca i niedzielę — 22 lipca, mieszkańcy naszej dzielnicy spędzili nad zalewem. Już w sobotę wieczorem można było stanąć w szranki z najmłodszymi, biorąc udział w różnorodnych zabawach, zawodach sprawnościowych i pośpiewać przy wieczornym, kolonijnym ognisku. Niedziela rozpoczęła się natomiast pod znakiem zmagania wędkarskich, w których nagrodą był puchar Naczelnika Dzielnicy. Wprawdzie nikomu nie udało się złowić ta-a-akiej ryby, ale emocji było wiele. Dzieciaki z zapartym tchem obserwowały popisy akrobatów, starsi podziwiali występy ludowego zespołu „Krakowiaczy”, a wszystkim obecnym przygrywała Orkiestra Dęta Kombinatu. Festynowy dzień zakończyła dyskoteka dla młodzieży i nie tylko, odbywająca się na świeżym powietrzu, obok amfiteatru. A że pogoda dopisała, śmiechu i wrażeń było co niemiara, za co należy podziękować organizatorom lipowego festynu — Wydziałowi Kultury, pracownikom NCK i nowohuckiej gastronomii, która zorganizowała dla głodnych i spragnionych bufety na kółkach.

(krys)

## Wycieczka z RFN

w Muzeum Czynu Zbrojnego Pracowników KM HiL

21 lipca 1984 r. 20-osobowa wycieczka z RFN zwiedziła Muzeum Czynu Zbrojnego KM HiL. Była to grupa antywojennego ruchu z Hamburga a ściślej mówiąc z Neuengamme w wieku od 25 — 70 lat, którą prowadził pastor Jürgen Köhler.

Jak mówi pastor Jürgen Köhler: „O okrucieństwie wojny wiemy dużo więcej jak inni nasi rodacy, gdyż w pobliżu naszego zamieszkania był obóz koncentracyjny, w którym również zostało w bestialski sposób zamordowanych 55 tysięcy więźniów politycznych różnych narodowości. Jedynie nie mogą się pogodzić z faktem zatopienia okrętów przez lotnictwo angielskie, na których znajdowało się 7 tys. więźniów, którzy byli ewakuowani z obozu Neuengamme w kwietniu 1945 r. Przeżyli okropności obozu i w ostatnich dniach wojny stracili życie”.

Po zwiedzeniu muzeum uczestnicy wycieczki przeszli na salę konferencyjną, gdzie spotkali się z uczestnikami II wojny światowej.

Na zakończenie w imieniu wycieczki wystąpił z podziękowaniem pastor Jürgen Köhler mówiąc: „Gorąco dziękuję przewodnikowi po Muzeum jak i tu zebranych kombatantom za to, że tak dużo opowiedzieli o okropnościach woj-

ny. Jest nam to potrzebne celem przekazania ludności w miejscu naszego zamieszkania. My też walczyliśmy, ale o pokój i przeciwko wojnie, jak również jesteśmy przeciwnikami zbrojeń. W dowód tego wszyscy uczestnicy wycieczki pracowali na rzecz miasta Krakowa w wyznaczonym dla nas miejscu przez władze waszego miasta oraz na terenie obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu”.

Na zakończenie pastor wznosił okrzyk „Ludzkość chce pokoju, my nie chcemy wojny”. (AM)

## Spotkanie w Klubie Młodych

# Istnieją sprawy dłuższe niż życie jednego pokolenia

Na kilka dni przed lipcowym świętem do interesującej konfrontacji postaw doszło w nowohuckim Klubie Młodych, w którym spotkali się członkowie organizacji hutniczej ZSMP i ci, którzy kombinat budowali — autorzy i laureaci konkursu na wspomnienia z tamtych, pionierskich lat. W spotkaniu uczestniczyli między innymi: dyrektor naczelnny kombinatu Eugeniusz Pustówka, członek KC, I sekretarz KF PZPR Kazimierz Miniur, przewodniczący Dzielnicy Rady PRON Zbigniew Siatkowski.

— Intencją spotkania jest to, by w dyskusji pomiędzy weteranami pracy, tymi którzy hutę wybudowali, a obecną tu młodzieżą nawiązać dialog, wrócić do atmosfery tamtych lat, zastanowić się skąd u tamtej młodzieży było tyle entuzjazmu, spróbować odpowiedzieć na pytanie dlaczego wśród dzisiejszej młodzieży entuzjazmu tego nie ma — tymi słowami rozpoczął spotkanie Kazimierz Miniur zachęcając obecnych do zabierania głosu. Wypowiedzi zaproszonych gości raz jeszcze ożywiły wydarzenia z tamtych lat, trudne warunki pracy i życia, szybką drogę awansów i degradacji, przypomnieli, że jednak nie wszyscy podchodzili do budowy nowego życia, którego symbolem miała stać się Nowa Huta z jednakowym entuzjazmem. I tamto pokolenie miało swoich outsiderów ale postawa liderów grup młodzieżowych, przykład ze strony starszych potrafiły ich przekonać do uczestnictwa we wspólnej pracy.

Dzisiejsza młodzież to przecież synowie i córki budowniczych kombinatu. Autorzy wspomnień zastanawiali się więc również w którym miejscu popelnili błąd w wychowaniu swoich dzieci. — Niewątpliwym jest, że lata naszej nędzy i wyrzeczeń odbiły się na wychowaniu następnego pokolenia — powiedział Adam Oleuszko, laureat nagrody ZF ZSMP KM HiL. — Wychowując nasze dzieci chcieliśmy dać im rekompensatę materialną zapominając niekiedy o wychowaniu moralnym. Czy to właśnie my sami nie rozbudziliśmy nadmiernych oczekiwań naszych dzieci, przy-

zwyczajanych od najmłodszych lat do „brania”?

Receptę na właściwe wychowanie młodzieży znaleźć trudno. Tym bardziej, że ocena tej grupy społecznej (a Polska jest krajem ludzi młodych) nie jest w oczach starszego pokolenia jednoznaczna. Od wieków zresztą narzekano na młodzież lecz te pesymistyczne prognozy na szczęście nigdy się nie sprawdziły. Wręcz przeciwnie: to młodzi ludzie nie mający nie do stracenia byli zaczynem wszelkich zmian.

— Niestety, u nas młodzież przeszła z ofensywności na grzeszność — zarządził członkom organizacji ZSMP Zbigniew Siatkowski. — Młodzieżą pamiętać, że są tylko ogniwem pokoleń, muszą pamiętać o dokonaniach swoich poprzedników i pełną ciągłość historyczną utrzymać. Widocznie ta nasza młodzież nie jest taka zła — my starsi odchodzimy, młodzi przejmują hutę w swoje ręce i doskonale sobie radzą. A my odchodzimy wierząc, że nasz trud nie poszedł na marne, że są to dobre ręce. Nie możemy wymagać od młodzieży by oglądała się ciągle do tyłu, by zadawała się tym czym zadawali się jej rówieśnicy trzydzieści lat temu — oto wypowiedzi niektórych uczestników tego pokoleniowego forum.

Uznając to okolicznościowe spotkanie pokoleń w Klubie Młodych za ważne forum budowy porozumienia i wymiany doświadczeń pomiędzy dwoma pokoleniami, mającymi przed sobą wspólny cel — poprawę warunków życia, spotkania takie postanowiono kontynuować w przyszłości. (krys)

## KOMBATANCKA AKADEMIA

18 lipca na długo przed rozpoczęciem akademii kombatantkiej z okazji obchodów 40-lecia ogłoszenia Manifestu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, wypełniali salę klubową w os. Górali 23 weterani walk wszystkich frontów II wojny światowej, ruchu robotniczego i pracy wraz z rodzinami. W tym dniu, odbył się akt dekoracji orderami państwowymi, wojskowymi i regionalnymi kilkudziesięciu osób.

Prócz kombatantów, którzy po brzegi wypełnili salę konferencyjną przybyli zaproszeni goście: Wacław Morawski sekretarz KF PZPR, Edward Cisowski — przew. Dzielnicy Rady Narodowej Nowej Huty, Edward Książkiewicz — przew. NSZZ prac. KM HiL, Ryszard Gajda — szef Wku, Jan Sobociński — Naczelnik Dzielnicy Nowa Huta, Julian Olszowski — przew. TPPR i inni. Po okolicznościowym słowie wstępnym, które wygłosił przew. Oddziału Fabrycznego ZBoWiD Władysław Michalski i powitaniu dostojnych gości dzielnicy i kombinatu udzielono głosu Władysławowi Sadowskiemu, który wygłosił w piękny sposób referat okolicznościowy przeplatany cytatami plk. Zbigniewa Załuskiego z książki o roku 1944, oraz wierszami Władysława Broniewskiego.

W dalszej części akademii odbyła się dekoracja zasłużonych kombatantów.

KRZYŻ KAWALERSKI OOP otrzymali — Kazimierz Bouchek i Jan Lichnowski, KRZYŻE PARTYZANCKIE otrzymali — Władysław Michalski, Maria Bieniek, Kazimierz Fundowicz, Adam Książkiewicz, Stefan Kwiecień, Henryk Nidecki, Włodzimierz Popławski, Jan Rybacha, Henryk Szpilar, Stanisław Wodecki, Stanisław Zaczekiewicz i Alicja Żurek. MEDAL 1939 r. otrzymał Wojciech Rusek, MEDAL ZWYCIĘSTWA I WOLNOŚCI otrzymali — Marcin Dubiel, Jan Duch, Józef Gomoluch, Adama Parvi, Franciszek Strupcewski i Walenty Rosiek, ZŁOTĄ ODZNAKĘ MIASTA KRAKOWA otrzymał Antoni Olkuśnik, ODZNAKĘ BUDOWNICZY NOWEJ HUTY otrzymali Józef Nieć, Czesław Sokół i Jan Nowak, ZŁOTE I SREBRNE ODZNAKI ZASŁUŻONEGO DLA HIL otrzymali: Stanisław Słaba, Adam Piskorski, Jarosław Dawczyński, Marian Lucki, Antoni Fajkiel, Franciszek Rożek, Józef Szewczyk, Antoni Cholewiński, Polikarp Sciechowski oraz honorowo otrzymał ZŁOTĄ ODZNAKĘ ZASŁUŻONY DLA HIL Piotr Gajek — przew. Zarządu Wojewódzkiego ZBoWiD w Krakowie, ZŁOTĄ ODZNAKĘ ZASŁUŻONEGO DLA ZIEMI KRAKOWSKIEJ ALOJZY MISZTA otrzymał Czesław Płonka.

Wszyscy wiemy dobrze, jak wyglądają sprawy bhp w Kombinacie HiL. Eryk natomiast wiadomości o tym, jak największy zakład w Polsce plasuje się w dziedzinie bhp wśród innych hut w kraju. Pełnych i najbardziej miarodajnych wiadomości na ten temat miałem zaczerpnąć na wyjazdowym posiedzeniu Ministerstwa Hutnictwa i Przemysłu Maszynowego zorganizowanym ostatnio w Radomiu, w siedzibie Zrzeszenia Zakładów Przemysłu Odlewniczego.

Z Kombinatu Metalurgicznego HiL było nas na tym interesującym posiedzeniu dwóch — przewodniczący Federacji Hutniczych Związków Zawodowych Alfred Miodowicz i niżej podpisany. Wszyscy uczestnicy obrad otrzymali do rąk opracowanie stanowiące syntetyczny obraz tego wszystkiego co w hutnictwie polskim w dziedzinie bhp się dzieje. Dyskusja, która następnie się rozwinęła wzbogaciła znacznie ten obraz. Mogłem więc zadać pytanie: czy w Kombinacie HiL pracuje się załóżce lepiej i bezpieczniej niż w innych hutach?

Odpowiedzi jednoznacznej na to pytanie, niestety, udzielić nie mogę. Ani w materiałach, ani w dyskusji, o Kombinacie HiL mowy prawie nie było. W materiałach przygotowanych na naradę wyczytałem tylko tyle, że wśród zadań bhp w naszej hucie jest... *modernizacja wentylacji w zajezdni samochodowej*. Brak innych danych, brak głosów w dyskusji na temat Kombinatu HiL, odebrać można różnie. Ja zrozumiałem to tak, że ani nie jest tak źle, aby o tym pisać i mówić, ani też nie ma za wiele przykładów na to, aby HiL stawiać za wzór. Plasujemy się więc gdzieś po środku w hutniczej rodzinie, nie ma czego chwalić, ani też co wytykać. W dziedzinie chorób zawodowych jest podobnie, ani dobrze ani źle, ot szarzyzna. Wolałbym naturalnie, aby było inaczej, aby kombinat mógł jednak świecić dobrym przykładem.

Sytuacja w hutnictwie jest ciężka. 60 proc. załóg koksowni pracuje w warunkach ewidentnego zagrożenia zdrowia ludzkiego. 40,4 proc. załóg wydziałów hutniczych, 38,2 proc. załóg hutnictwa metalu nieżelaznych i 35,1 proc. załóg zakładów odlewniczych — także. Analiza stanu zagrożeń w roku 1984 wykazuje w porównaniu do roku ubiegłego, poprawę. Liczba pracowników zatrudnionych w warunkach przekroczenia natężenia czynników szkodliwych dla zdrowia zmalała o 6 proc. a zatrudnionych w warunkach uciążliwych — o 10,5 proc. Dały więc pewne rezultaty ogromne wysiłki połączone ze wzrostem nakładów na bhp, wyniki trudno jednak uznać za zadowalające. Ciągle wiele jest przykładów chorób zawodowych: ich liczba oscyluje wokół 2—4 tysięcy rocznie. Szerzy się pylica płuc, dużo jest uszkodzeń słuchu, chorób skórnych i zatruc substancjami chemicznymi.

Dominującą chorobą zawodową w hutnictwie jest uszkodzenie słuchu, które stanowi ponad 40 proc. ogółu zachorowań, 19,4 proc. stanowią zatrucia. Najwięcej chorób zawodowych występuje w następujących zakładach hutniczych: ZGH Szklary (115,9 przypadków na tysiąc zatrudnionych), w Hucie Cynku Miasteczko Śląskie (38,7 na tysiąc zatrudnionych) i w Hucie Aluminium w Koninie (24,5 na tysiąc zatrudnionych, ponadto wystąpił tutaj wzrost liczby zachorowań).

Przejdźmy teraz do wypadków przy pracy. W zakładach resortu hutniczego uległo wypadkom i odniosło w nich obrażenia 36.896 osób. Było 107 wypadków śmiertelnych (w liczbie tej mieści się 7 takich właśnie wypadków odnotowanych w roku ubiegłym w Kombinacie HiL). Ogółem liczba ich jest mniejsza niż przed rokiem, nastąpił jednak ich wzrost w grupie pracowników młodocianych oraz kobiet. Więcej także było wypadków pociągających za sobą zwolnienie lekarskie z pracy ponad 28 dni (o 10 proc.) oraz ciężkie uszkodzenie ciała (o 6,5 proc.). W I kwartale br. w zakładach hutniczych poszkodowanych w wypadkach przy pracy było 8.881 osób. Śmierć poniosło 25 osób. Wzrost liczby osób, które zginęły w wypadkach nastąpił zwłaszcza w zakładach przemysłu hutnictwa żelaza i stali oraz metalu nieżelaznych. W 28 wypadkach zbiorowych poszkodowanych zostało 78 osób. Liczba poszkodowanych wzrosła o 16 osób.

Jakie były przyczyny najcięższych wypadków, powodujących nieodwracalne skutki? 26 osób zginęło w wyniku uderzenia przez środki transportowe będące w ruchu, 19 osób wskutek upadku przedmiotów (uderzenie bądź przgniecenie), 12 osób na skutek uderzenia przez części ruchome maszyn, 7 osób w wyniku upadku z wysokości, tyle samo w wyniku poparzenia. 4 osoby zginęły wskutek porażenia prądem

elektrycznym, 3 osoby wskutek wybuchów, a dwie w wyniku wpadnięcia do wody i utonięcia. W wyniku szczegółowych dochodzeń okazało się, że przyczyną większości wypadków śmiertelnych jest rażące nieprzestrzeganie przepisów bhp, brak u poszkodowanych właściwej oceny występujących zagrożeń, zły stan urządzeń techniczno-produkcyjnych, niedostateczny nadzór nad wykonywaniem prac, wadliwa organizacja pracy.

Utkwiły mi w pamięci i takie oto fakty. Przed rokiem 1980 wykonywało się w hutnictwie o wiele większą produkcję, a wypadków było mniej. Teraz zatrudnienie spadło, średnio o 10 proc., a wypadków jest więcej. W ubiegłym roku straty z powodu wypadków przy pracy dają się wyrazić milionem roboczogodzin. Gdyby nie absencja powypadkowa, wartość produkcji hutniczej

su. Każdy dobrze wie, że środków takich niechętnie się używa, że są w wyjątkowych przypadkach stosowane. Nikt by więc dodatków nie brał...

Zgodzono się natomiast bez zastrzeżeń ze wskazaniem, aby główna uwaga była skierowana na transport (kolejowy i na suwnice) gdyż ponad połowa wypadków w hutnictwie tutaj właśnie ma miejsce.

Wiele jeszcze było głosów, uwag, wniosków i postulatów. Zabierający głos na koniec narady general prof. dr Jerzy Modzewski (wiceminister hutnictwa i przemysłu maszynowego) stwierdził, że to pierwsze wyjazdowe posiedzenie kierownictwa resortu na temat bhp było ze wszech miar celowe i konieczne. Powstał bowiem pełny i jasny obraz sytuacji w jakiej załogi hutnicze pracują. Powstał także zarys programu co i jak trzeba robić, aby

## JAK PLASUJE SIĘ HiL NA TLE CAŁEGO HUTNICICTWA?

możaby być w 1983 roku co najmniej o 5,2 miliarda złotych większa. Każdego dnia brakuje w pracy wskutek wypadków — 4—6 tysięcy pracowników. Samych odszkodowań powypadkowych wypłacono w ub. roku ponad 105 mln. złotych.

Dość duża liczba wypadków i ogromne straty, a tu słyszę jeszcze szokujące słowa, które wypowiedział główny inspektor pracy Henryk Kowalski. Stwierdził on, że wszystkich wypadków jest co najmniej dwa razy więcej niż tych zarejestrowanych. Wiele wypadków, z obawy o konsekwencje, po prostu się ukrywa. Faktyczne straty są więc dużo większe. Znamienny jest przykład stalowni w jednej z hut polskich (siedzący obok mnie przy stole inżynier szepem mówi, że chodzi o Hutę Stalową Wola) — oparzeń w miejscu pracy zgłoszono 12—15, a oparzeń, które miały wydarzyć się poza miejscem pracy, a więc nie w domu przy patchni — ponad 100. O czymże to świadczy jak nie o świadomym ukrywaniu wypadków w pracy?

Poruszenie na sali wywołały słowa inspektora budzące sprzeciw. Mówił on, że nie powinno się płacić pracownikom za szkodliwe dla zdrowia warunki pracy, bowiem jest to całkiem zła rekompensata. Powinno się natomiast płacić dodatki, ale tylko tym pracownikom, którzy stosują odpowiednio środki ochrony osobistej, np. tłumiki hała-

praca w hutnictwie było bezpieczniejsza i nie powodowała takich uszczerbków dla zdrowia jakie ciągle powoduje. Aby zmienić istniejący stan rzeczy konieczna jest długofalowa, mądra i konsekwentna robota. Więcej od siebie i od innych musimy wymagać. Sięgnąć po każdy środek, który może przynieść rezultaty. I jeszcze jedno: absolutnie nie wolno przechodzić obojętnie koło zauważonych usterek i zagrożeń! Jeżeli tak będziemy robić możemy mieć pewność, że do wypadku jednak dojdzie!

Dobry był pomysł, aby nie skończyć na słowach, aby naradę wzbogacić o konkretny, dobry przykład z dziedziny bhp. Wszystkich uczestników wyjazdowego posiedzenia Ministerstwa „załadowano” do dwóch autobusów i zawieziono do Radomia-Podkanowa celem zwiedzenia wielkiej fabryki i odlewni łączników. Łączniki to popularne części do rur i kaloryferów, często nazywane śrubunkiem. Produkuje się ich ogromne ilości, a coraz więcej potrzebuje ich budownictwo. W odlewni byliśmy świadkami bardzo trudnych warunków pracy (w żadnej odlewni nie są one lekkie), ale porządek był tutaj wzorowy, troska o bezpieczne warunki pracy — widoczna na każdym kroku. Przekonałbym się, że dużo można zrobić jeżeli tylko bardzo się tego chce. Przykład radomskiej fabryki łączników powinien być popularyzowany

JERZY DANEK

## O placach — dziś i jutro

W systemie tworzenia funduszu plac zaszyły, jak wiadomo, zasadnicze zmiany. Dziś nikt już nie nikomu nie daje — pieniądze na fundusz plac wygospodarują sobie przedsiębiorstwa same. Jeżeli ich załogi gospodarzą się dobrze — pieniądze tych jest więcej, są możliwe podwyżki plac. Jeżeli gorzej — place są skromne, a o podwyżkach mowy nie ma. To wszystko, to oczywiście tylko zasadą, w praktyce tworzenie funduszu plac jest niezmiernie skomplikowane i w dodatku zostało obwarowane wieloma przepisami.

Jak te przepisy interpretować? Czego oczekiwać w dziedzinie plac, dziś i jutro? Pytań i wątpliwości nabierało się oczywiście więcej: aby uzyskać miarodajne stanowisko w tych sprawach Rada Pracownicza Kombinatu HiL poprosiła na spotkanie z aktywnym gospodarczym huty ministra pracy, plac i spraw socjalnych. Prośba została spełniona: w ub. tygodniu zawiązała do huty wiceminister tego resortu, znakomity znawca spraw placowych Janusz Pawłowski.

Rozmowa z aktywnym, bo tak bym nazwał to robocze spotkanie, trwała długo, nie omijała żadnych kwestii. Wszystkie pytania doczekały się odpowiedzi. Czy tych, którzy je stawiali usatysfakcjonowały odpowiedzi ministra, to już inna sprawa. Wiele bowiem ciągle jest jeszcze niewiadomych, przepisy się zmieniają, życie narzuca pewne nowe rozwiązania.

Dowiedzieliśmy się na spotkaniu m. in., że:

● Coraz nowe branże przemysłu i przedsiębiorstwa, wręcz już masowo, występują do Ministerstwa z wnioskami o zatwierdzenie swych nowych systemów wynagrodzeń. Obecnie system taki wprowadza PKP: obejmuje on ok. 400 tys. pracowników. Przewiduje się, że do końca roku nowe systemy placowe wprowadzi ok. 600 przedsiębiorstw w Polsce

● Są pewne niepokojące symptomy: przedsiębiorstwa, które miały poprzednio dobre wyniki gospodarcze i nieźle poruszały się w obszarze działania reformy, teraz popadły w tarapaty. Niektórym grozi nawet bankructwo.

● Ogólnie pierwsze efekty wdrażania nowych systemów placowych są pozytywne. Rosnie wydajność pracy. Zaczyna ona wyprzedzać, a o to przecież głównie chodzi, wzrost plac. Maleje absencja. Nie ma już kursu na stosowanie często jedynego dodatku „lekarstwa” jakim miało być zwiększanie zatrudnienia. Zdaje egzamin system motywacyjny — place są bardziej zróżnicowane, więcej zaczynają zarabiać ci, którzy są po prostu dobrzy i wydajni w pracy.

● Kierunek działania na dziś i jutro to stabilizacja wprowadzonych w życie systemów placowych. Przewiduje się, że w roku 1985 nie zajdą żadne większe zmiany w przepisach dotyczących tworzenia funduszu plac. Dopiero później, na podstawie zebranych doświadczeń, można będzie przejść do „oczyszczenia” systemów z tego wszystkiego co nie wytrzymało próby życia. W roku 1986 powinna ukazać się nowa ustawa o placach i ich systemach.

Z wypowiedzi jakie padły na tym spotkaniu widać skalę problemów wynikających zresztą ze specyfiki huty. Są to problemy trudne. Z niektórymi bez wątpienia poradzi sobie huta sama, w innych oczekiwać będzie pomocy. Oby była ona szybka i skuteczna!

(jd)



## Współpraca z hutnikami ZSRR

Ostatnio przebywała z wizytą u hutników radzieckich delegacja związkowa Kombinatu HiL. Uczestniczyła ona w dorocznym hutniczym święcie metalurgów ZSRR. Delegacja huty z przewodniczącym NSZZ Pracowników Kombinatu HiL Edwardem Książkiewiczem na czele zawiązała najpierw do Moskwy, gdzie w siedzibie KC Metalurgów Radzieckich była podejmowana przez przewodniczącego Związku Iwana Iwanowicza Kostiuikowa. Tematem przeprowadzonych rozmów była współpraca pomiędzy hutnikami z Kombinatu HiL i hutnikami radzieckimi. Ustalono podczas tego spotkania, że kontrahentem związkowców-hutników z Krakowa będą radzieccy metalurgowie z Huty Azostal i Huty Czerepowiec.

Zapadła decyzja o rozwijaniu wzajemnej wymiany doświadczeń. Będą w niej uczestniczyć, w pierwszym rzędzie, grupy młodzieżowe i brigady pracownicze wymieniające się na konkretnych hutniczych stanowiskach pracy.

Termin rozpoczęcia tej roboczej wymiany zostanie ustalony w najbliższym czasie.

W Hucie Azowstal — bardzo mało-wniecko położonej na brzegu Morza Azowskiego, ustalono w toku rozmów, że nastąpi wymiana dzieci na koloniach letnich w liczbie ok. 70. W Hucie Azowstal i Czerepowiec omówiono także wymianę grup związkowych. W IV kwartale br. zapadną w tej kwestii konkretne postanowienia.

Delegacja Kombinatu HiL obecna była także na uroczystościach Dnia Hutnika ZSRR: w Hucie Czerepowiec uczestniczyła ona w przekazaniu tej załóżce sztandaru przechodniego za zajęcie I miejsca we współzawodnictwie zakładów metalurgicznych krajów RWPG.

Na zdjęciu: przewodniczący organizacji związkowej Huty Azowstal Wiktor Michalowicz odbiera pamiątkowy puchar od delegacji związkowców HiL.

(jd)

# Największy problem to inwestycje

26 lipca odbyło się w Urzędzie Dzielnicowym robocze spotkanie władz dzielnicowych, połączone z naradą kierowników wydziałów. Na spotkaniu obecni byli: naczelnik dzielnicy **Zdzisław Zaręba**, jego zastępcy **Janina Zajac** i **Jan Sobociński**. Obecna była także dyrektor DRMK-I **Olga Kaduszkiewicz**.

Omaiwano gospodarowanie budżetem dzielnicy w pierwszym półroczu br. Oceniano wykonanie zadań rocznego planu gospodarczego. Naczelnik bardzo się interesował planem inwestycyjnym, remontami kapitalnymi i bieżącymi zadaniami gospodarczymi. Zwrócił także uwagę na duże znaczenie programu czynów społecznych. Przedstawiono również informację o realizacji zadań, umieszczonych w dzielnicowym programie oszczędnościowym na lata 1983-1985.

Sprawy budżetu dzielnicy przedstawiła wszystkim zebrany **Klara Bebenek**, kierownik Wydziału Finansowego. Powiedziała, że równowaga budżetowa została zachowana. Omówiła bardzo duże wpływy w pierwszym półroczu, których przyczyną jest zmiana przepisów podatkowych jednostek gospodarki nieuspołecznionej i przyszacowanie wartości środków trwałych w podatku od nieruchomości jednostek gospodarki uspołecznionej.

W toku obrad szczegółowo omówiono realizację inwestycji gospodarki komunalnej (ul. Nowohucka, baza DZD, dworzec MPK, cmentarz w Grębałowie) i kłopoty z doprowadzeniem wody do dwóch osiedli rolniczych — Przyłasek Rusiecki i Branice. Wiele czasu poświęcono realizacji inwestycji dla oświaty i służby zdrowia — szpital „B”, przedszkole w os. Kombatantów, przychodnie w osiedlach Lotnisko i Niepodległości.

Nie zapomniano o nowohuckim rolnictwie. Niestety, plan zwalczania stonki ziemniaczanej nie został w pełni zrealizowany z powodu niekorzystnych warunków atmosferycznych. Dużo lepiej udało się zwalczanie chwastów.

Kiepsko wygląda budowa pawilonu handlowego w osiedlu II Pułku Lotniczego. Podobnie jest z realizacją II etapu Centralnego Ośrodka Handlowo-Usługowego, który miał być przekazany do użytku jeszcze w sierpniu. W tej chwili nie wiadomo czy uda się

to zrobić w grudniu. Naczelnik dzielnicy zalecił, aby Dzielnicowy Zespół ds. Koordynacji Inwestycji każde swoje posiedzenie łączył z kontrolą kilku budów, a wszystkie uwagi i wnioski kierować do wiceprezydenta Krakowa **Janusza Jakubowskiego**. Jan Sobociński, przewodniczący Zespołu ds. Koordynacji Inwestycji poinformował, że na posiedzeniach Zespołu omawiane są wszystkie problemy związane z realizacją zadań inwestycyjnych. Dużo uwagi poświęca się resortom oświaty i wychowania, handlu i usług oraz zdrowia.

Biuro Rozwoju Miasta Krakowa nie dotrzymuje niestety terminów opracowania szczegółowych planów zagospodarowania przestrzennego, co ujemnie rzutuje na budownictwo jednorodzinne. Brak uzbrojenia terenu osiedla domków jednorodzinnych „Domhut”, powoduje nieprzekazywanie budynków do użytkowania.

Na zakończenie obrad naczelnik **Zdzisław Zaręba** zapoznał wszystkich z ważniejszymi wydarzeniami gospodarczymi omawianymi podczas posiedzenia Prezydium DRN 12 lipca, narady naczelników u prezydenta Krakowa (17 lipca) i narady u wiceprezydenta (25 lipca). (jk)

## TYDZIEŃ W DZIELNICY

● **W KLUBIE MPIK** w Krakowie na Małym Rynku odbył się w dniu 1 sierpnia wernisaż malarstwa nowohuckiego artysty **Ryszarda Golińskiego**. Artysta prezentuje na wystawie pejzaże olejne i akwarelowe, ponadto grafikę.

● **„SORRENTO”**, znany bar w osiedlu Piastów jest nieczynny od dnia 1 sierpnia z powodu remontu. Jak zapewnia kierownik, pan **Stanisław Kmita**, placówka wznowi działalność z dniem 1 września.

● **POMIDORY PO 300 ZŁOTYCH** kilogram, ogórki po 180 złotych. Tak wysokie ceny na te popularne warzywa na placu targowym w Mistrzejowicach są spowodowane okresem urlopowym. Przy małej podaży towaru ceny galopują. Równie drogie są inne warzywa i owoce.

● **DOSKONAŁE PIECZYWO** serwuje prywatna piekarnia w osiedlu Na Stoku. Panu **Motyce** z Bieńczyce przybył więc groźny konkurent na nowohuckim rynku.

● **UPAŁY MAJĄ FATALNY WPLYW NA JAZDĘ KIEROWCÓW**. Obserwujemy coraz więcej przypadków brawury i nieostrożności, zwłaszcza na skrzyżowaniach i rondach. Więcej spokoju i opanowania — panowie sterujący „czterema kółkami”.

● **OD 1 SIERPNI** rozpoczął się sezon urlopowy w krakowskich teatrach. Nieczynny będzie również nowohucki Teatr Ludowy.

● **REMONT KLUBU MPIK** w Nowej Hucie przy placu Centralnym wszedł w końcowy etap. Sala czytelni klubu zmienia całkowicie swój wystrój, a po zakończeniu prac prezentować się będzie bardzo ładnie. Obecnie czynna jest jeszcze księgarnia klubu. Przed sezonem otworzy on swe podwoje w nowej szacie.

● **ZABUDOWA STRYCHÓW**, to kość niezgody mieszkańców starszych osiedli. Powodem jest rozbieżność interesów pomiędzy starymi lokatorami, a „przybyszami” usiłującymi się urządzić na strychu. Pretensje z powodu zalania mieszkania zgłosiła ostatnio lokatorka budynku nr 49 (mieszkania nr 8) osiedla Na Skarpie.

● **„KAPITAŃSKIE”**, to nowy asortyment piwa browaru okocimskiego w Brzesku. Wiele sobie obiecywaliśmy po tym ożywym napoju, tymczasem oprócz wyższej ceny, około 10 złotych na butelce, walory napoju nie przewyższają znanego dotąd piwa na krakowskim rynku.

● **OD PONIEDZIAŁKU KRAKOWSKA „AGROMA”** uruchomiła dyżury awaryjne. Na numer telefonu: 11-44-69 można zgłaszać awarie sprzętu żniwnego i jak zapewniają pracownicy — oczekiwać technicznej pomocy.

● **PUBLICZNE SZALETY** nad nowohuckim Zalewem rzadko bywają otwarte. Czyżby te przybytki także „się urlopowywały” podczas wakacji?

● **NADESZŁY UPALNE DNI** i wzrosło zapotrzebowanie na zimne napoje. Na szczęście nie brakuje ich. Nie było dotąd interwencji o brakach w zaopatrzeniu.

● **AMFITEATR NAD ZALEWEM** znajduje się w oplakanyim stanie. Lipcowe święto jakoś przetrwał, ale chyba warto pomyśleć o poprawieniu powyginanych ławek i dobudowaniu zniszczonych.

● **NOWY ZAKŁADOWY SYSTEM WY-NAGRODZEŃ** wprowadzono od 1 lipca w Przedsiębiorstwie Robót Wykończeniowych Budostal-7.

● **AUTOBUSY I TRAMWAJE** niektórych linii w okresie wakacji kursują rzadziej, kilka linii jest zawieszonych. Niektóre decyzje są uzasadnione, ale trudno zrozumieć mniejszą liczbę autobusów nr 132, które cieszą się przecież dużą popularnością wśród pasażerów.

● **KLUB „CENTRUM”** nie dba o własną reklamę. Wytykaliśmy niedawno przestarzałe informacje o imprezach na tablicy przy przystanku autobusowym w os. Strusia. Od tamtego czasu nie się nie zmieniło.

● **„MY CZECH GOLDIES”** Karela Gotta, to płyta, która cieszyła się niedawno dużym powodzeniem wśród kupujących w dziale prasowym KMPiK przy placu Centralnym. Wszystkie egzemplarze zostały już sprzedane.

● **KSIĄŻKOWYM BESTSELLEREM** jest w tym tygodniu Trylogia Henryka Sienkiewicza. Niestety, nie dla każdego jest ona do kupienia. Sprzedaż jest subskrypcyjona, a więc szczęśliwi są ci, którym wcześniej udało się dostać talon.

● **ZAKOŃCZENIE TURNUSU WCZASOWEGO** na działkach odbyło się niedawno, 19 lipca w Zawodowym Studium Medycznym w osiedlu Stalowym.

## Nieobozowa akcja „Lato”

Zespół Opieki Zdrowotnej nr 1 w osiedlu Kazimierzowskim 30, zaprasza wszystkie dzieci, które spędzają wakacje w Nowej Hucie do swojego klubu „M-3” (Kazimierzowskie 30). Klub jest czynny dla wszystkich dzieci od godziny 9.00 codziennie, z wyjątkiem sobót i niedziel. Otwarty jest już od środy (1 sierpnia) i będzie czynny aż do 28 sierpnia.

W ramach NAL dzieci będą spędzać czas bardzo przyjemnie. Przewidziane są liczne wycieczki, zawody, konkursy i gry. Dla dzieci będzie udostępniony także basen. ZOZ nr 1 zapewnia również jeden posiłek w ciągu dnia. Odpłatność za jeden dzień wspaniałej zabawy w klubie „M-3” wynosi tylko 30 zł. (Jack)

### Zapraszamy na wczasy

Ośrodek wczasów i kolonii informuje, że posiada w wolnej sprzedaży skierowania na wczasy wypoczynkowe rozpoczynające się w drugiej połowie sierpnia br. do miejscowości nadmorskich oraz w góry w kwaterach prywatnych.



W niedzielę, 22 lipca na terenie ośrodka „Stalownik” w Bartkowej, odbyły się tradycyjne „Neptunia”. W tym sympatycznym widowisku plenerowym, świetnie bawili się wczasowicze i okoliczna ludność.

fol. Jacek Bednarczyk

## Handel w porze kanikuły

### W poszukiwaniu zeszytów, juniorków, odzieży sportowej

Czas szybko mija. Półmetek wakacji już za nami. Co przeczorniej zaczynają robić zakupy przed nowym rokiem szkolnym. Tymczasem handlowcy rozkoszują się jeszcze letnią kanikula. Prawdopodobnie producenci również uważają, że zdążą wszystko nadrobić. W sklepach więc puściutko. Przemierzając nowohuckie sklepy wzdłuż i wszerz. Z tej penetracji wyniosłam nie najlepsze wrażenia. Proponuje się zeszyty głównie 16-kartkowe. Z brulionów sporadycznie występują jedynie w kartkę 32-kartkowe. Są natomiast kredki, ołówki, przybory do kreślenia. Brakuje bloków rysunkowych zwykłych i technicznych.

Najgorzej przedstawia się sytuacja z odzieżą dla dzieci i młodzieży szkolnej. Już nie mówię, że trzeba by być nadzwyczajnym szczęściarzem, żeby kupić dres sportowy. Nie ma w handlu szortów i spodenek gimnastycznych, nie ma koszulek, bluźczek. Brakuje totalnie skarpetek. Pojawiają się i znikają jak kamfora juniorki. Zamiast nich zalegają półki ciężkie półbutyki welurowe. Mamy ganiają także za trampkami, tenisówkami, przewijając, i słusznie, że może będzie nieco więcej tych artykułów w pierwszych dniach września, ale wówczas trzeba będzie wystawać w szesnastych kolejkach. Właśnie by uniknąć gorączkowej atmosfery zakupów tuż przed rozpoczęciem nowego roku szkolnego i produkcenci, i dystrybutorzy powinni już przebudzić się z wakacyjnej drzemki, i rozpocząć systematyczne zaopatrywanie placówek handlowych. (R)

— Z tym pytaniem zwróciliśmy się do Wydziału Handlu i Usług Urzędu Dzielnicowego. Od dłuższego bowiem czasu te artykuły osobistej higieny są prawie nie do osiągnięcia, zarówno w kioskach, jak i specjalistycznych sklepach kosmetycznych. Zamiast pasty do zębów można jeszcze kupić proszek w jednym z punktów sprzedaży na hali targowej w Bieńczycach. Problem ten usiłowała wyjaśnić pani Mazur z Wydziału Handlu. Używam określenia „wyjaśnić” ponieważ

### Czy będzie więcej szamponów i pasty do zębów?

z jego rozwiązaniem znacznie trudniej. Artykuły te są towarem deficytowym w skali krajowej ze względu na niedostatek komponentów zagranicznych do ich produkcji. Jednakże z wypowiedzi pani Mazur wynika, że sytuacja zaopatrzeniowa powinna się nieco poprawić, jako że pastę do zębów sprowadzimy z Bułgarii i NRD. I tak ostatnio województwo miejskie krakowskie otrzymało 45 tysięcy sztuk „pomorin”. Zostaną także zrealizowane zaległości w dostawach za drugi kwartał.

Plan w dostawach szamponów na trzeci kwartał opiewa na 240 tysięcy sztuk. Trzeba tę ilość dla naszego województwa wyegzekwować od producentów. Na razie dostawy rozpoczęła „Pollena-Ewa” z Łodzi. Oczekuje się także pomocy ze strony firm polonijnych. Swego czasu doskonale uzupełniały krakowski rynek. Choć więc generalnie zmian w zaopatrzeniu nie przewiduje się, to jednak można liczyć na niewielką poprawę. (R)

ciągnie rękę po usprawiedliwienie bumelki? Jak ratuje się takiego człowieka? Co robią przełożeni, co kombinatowa służba zdrowia?

**Pchnąć w dół czy pomóc?**

Jeżeli pomóc, to jak?  
— Ostatnio wyraziłem zgodę na podjęcie pracy po dłuższej nieobecności dwóm pracownikom pod warunkiem, że rozpoczną leczenie. Po dwóch dniach przyszli z informacją, że leczenia rozpocząć nie mogą, bo lekarz na urlopie. Sprawdziłem i okazało się, że faktycznie pani doktor, która zajmuje się alkoholikami jest nieobecna i nikt w kombinatowej przychodni skierowanych tam przez nas nie przyjmuje.

Według mnie kwalifikuje się w naszym wydziale do leczenia odwykowego pięć osób. Mamy moralny obowiązek kierowania chorych na leczenie. Wysyłamy ich do przychodni do pani doktor Karpowej. Co dzieje się dalej? Chory wręcza nam zaświadczenie, że leczenie rozpoczął. L., po jakimś czasie, następną bumelkę. Sygnał — pije nadal. Jeszcze się nie udało pomóc alkoholikowi.

Nasza współpraca z lekarzem kończy się w momencie skierowania pracownika do przychodni. Nikt nas nie informuje o przerwaniu leczenia. Dowiadujemy się, jak usprawiedliwiamy nową bumelkę. Przecież lekarz, widząc bezskuteczność dotychczasowego leczenia, winien coś przedsięwziąć. Ten człowiek zgłasza się do niego z dobrej woli.

mistrz albo kierownik oddziału odszukuje nieobecnego i jeżeli delikwent nadaje się do rozmowy, zachęca do powrotu do normalnego życia.

Rozmawiamy i tu za biurkiem. Rozmawiamy ostro i łagodnie, i jesteśmy bezsilni. Cóż, tam gdzie zabrakło woli, trudno myśleć kategoriami zdrowego człowieka.

**Kłamstwo rodzi kłamstwo**

Przypadek naszego bohatera określił kierownik jako przypadek typowy, który nazwał — problemem hotelowym. — Był czas, że kawalerom dawało się garsoniery na końcu. Ten człowiek pracuje u nas od 1971 roku. Od tego roku mieszka w hotelu. Został kawalerem, bezdomnym. Pije. I jakoś mijają mu te życie.

Akta osobowe obywatela L.J. do roku 1977 — czyste. Pierwsza prośba o udzielenie urlopu taryfowego z powodu nieobecności w pracy w roku 1977 z motywacją: w tym dniu byłem zmuszony jechać do domu w ważnej sprawie rodzinnej. L.J. zaczyna też być krwiodawcą. Rozpoczyna się seria: 3-dniówek, 6-dniówek aż dojdziemy do 30 dni nieobecnych nieusprawiedliwionych. C2H5OH daje odwagę. Jest bohaterem w alkoholowych upojeniach, zebrzącym za progiem o wyrozumiałość w momentach trzeźwości. Rozpoczyna się seria kłamstw, w które już dawno zwierzchnicy przestali wierzyć. Podania o usprawiedliwienie coraz częstszych nieobecności, składane zawsze po fakcie. Bohaterami podań stają się najbliżsi i ich choroby.

6 lutego 1978 rok. Podanie do kiero-

**SILNIEJSZE OD WOLI**

**Zgłupiałem, panie**

Chce się leczyć. Lekarz wie, że w jakimś tam momencie tej dobrej woli brakuje. Jeżeli po raz któryś choremu sił nie starcza do walki z nalogiem, lekarz powinien zdecydować o leczeniu przymusowym. Ja takiego prawa nie mam — mówi kierownik.

Ale ja zostaję z problemem moralnym: wyrzucić z pracy, popchnąć w dół!

**Miota się kierownik**

— Dzień w dzień ośmiu, dziesięciu po prostu do pracy nie przychodzi. Bumelanci. Jak obliczyłem: w roku 1983 jedna czwarta załogi bumelowała. Za bumelką zwolniliśmy 19 pracowników. Ludzie muszą być świadomi, że i tolerancja kończy się. Jak w takiej sytuacji pomóc alkoholikowi? Bohater naszej rozmowy otrzymał już wszystkie możliwe kary. Najczęściej była to kara nagany. Pociąga ona za sobą poważne konsekwencje finansowe, sięgające nawet kilkudziesięciu tysięcy złotych. Czy jednak o to chodzi w przypadku alkoholików?

Jeżeli obiecuje poprawę, mam ciągle nadzieję, że może tym razem... Obciążenie psychiczne ogromne, ta świadomość, że jeżeli takiemu podziękuję za pracę, to wykołei się kompletnie. Nie bez znaczenia jest też fakt, że w momencie, w którym zjawia się w pracy, daje tak dużą produkcję, jakiej nie da żaden z pracowników zatrudnionych na umowach.

— Zwolnienie z pracy nie rozwiązuje problemu — przerywa monolog kierownika młody inżynier. Dobrze by było zwolnić, zakład miałby problem z głową. Tylko to jest to, jak pan powiedział, popchnięcie w dół.

— Po kilku dniach jak „dochodzi do siebie” jest mu wstyd, że po kolejnych rozmowach i przyrzeczeniach zawała robotę. Pije wtedy ze wstydu. Rozmawiałem z nim — mówi inżynier. Z innymi rozmawia się ciężko. Ten spokojny, grzeczny. Można mu uwierzyć, że pije i ze wstydu. Zagłusza wyrzuty sumienia. Jest przeciwieństwem i tu pada nazwisko konkurującego, w pięciu i liczbie bumelk z bohaterem naszego reportażu. Nie było go dwa tygodnie. Wrócił i krzyczy do mnie uśmiechnięty: czy ja tu jeszcze pracuję?

**Co robimy?**

Piszemy pisma wzywające do natchmiastowego stawienia się w pracy i wyjaśnienia nieusprawiedliwionych nieobecności. Rozmawiamy. Najczęściej

**R**atujemy człowieka. Czy odpowiedzialność za fakt, że na dno stacza się człowiek ponosi tylko mistrz, kierownik? Czy lekarz piszący suche pismo załatwił sprawę, jak należało? Nie ma tu mowy o współpracy między kierownikiem i lekarzem. Pozostał człowiek. Sam. Bezwolny. I pełen psychicznych rozterek kierownik.

JANINA DZIURO

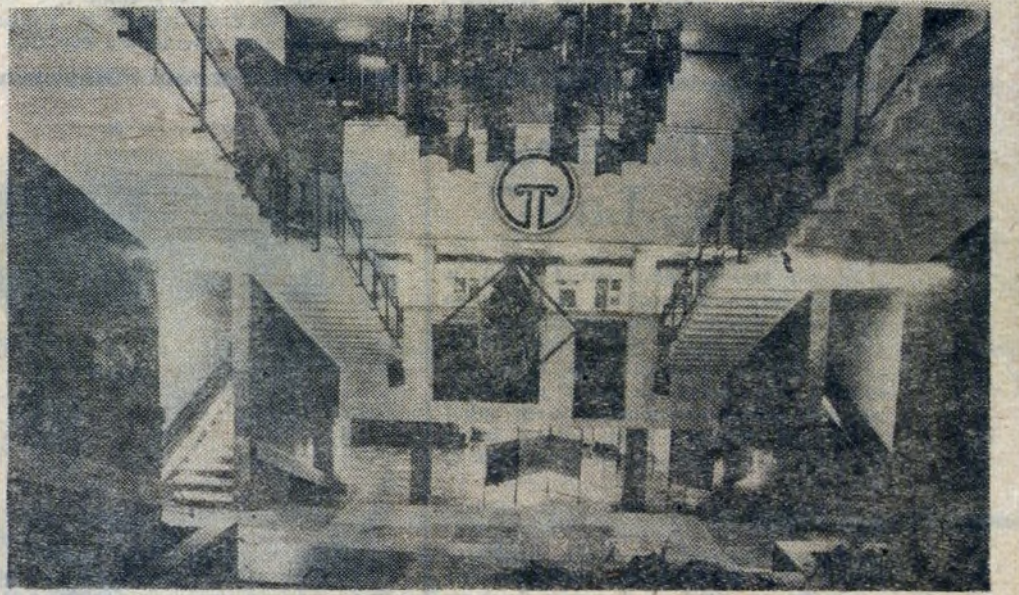
**K**ażde miasto ma takie miejsca czy obiekty, z których jest szczególnie dumne, które w pierwszej kolejności pokazuje wszystkim przybyszom. Jeśli ktoś po raz pierwszy zawita do Krakowa, to powinien przede wszystkim zobaczyć Wawel, krakowski Rynek (z przyległościami), pójść na spacer ulicą Floriańska. Czym natomiast mają chwalić się mieszkańcy Nowej Huty? Dzielnica to przecież młoda (nie wypada wypominać jej przy jubileuszu tych 35 lat) i nowoczesna. Przeważają podobne do siebie jak setki kropli wody betonowe bloki mieszkalne, chociaż złośliwi twierdzą, że także w Nowej Hucie są zabytki — konkretnie dwa. Wymieniają w tym miejscu z pośpiechem budynki dyrekcyjne kombinatu.

Jeżeli miasto jest młode i nowoczesne, to chwalić się może, i oczywiście powinno, obiektami „świeżymi”, śmiało rozwiązaniami architektonicznymi czy konstrukcyjnymi. Przykładami nowej, a jednocześnie pięknej i funkcjonalnej myśli technicznej. Od niedawna (nie minął jeszcze rok od rozpoczęcia działalności) takim miejscem, taką nowohucką „perłą w koronie” jest Centrum Kultury. Bardzo długo czekaliśmy aż ono powstanie. Kiedyś, dość dawno temu nowohuckim dzieciakom obiecywano, że powstanie dla nich taki dom. Te dzieci dawno już wkroczyły w dorosłe życie, a do Centrum Kultury biegają ich córki i synowie. Trzeba jednak przyznać, że wprowadzić budynek ten powstawał bardzo długo, ale efekt końcowy przeszedł chyba najśmielsze marzenia. W czasach w jakich żyjemy, kiedy każda inwestycja jest wielokrotnie przemyślana (tym bardziej — jeżeli nie ma w przyszłości przynosić materialnego zysku) i dużo wody musi upłynąć w Wisłę zanim wmurowuje się choćby jedną cegłą. Nowohuckie

Centrum Kultury nabiera zupełnie innego wymiaru. Takiego gmachu z przeznaczeniem zwłaszcza dla dzieci i młodzieży nie ma w całym Krakowie, ba prawdopodobnie nie ma w Polsce drugiego miasta, które mogłoby się poszczycić podobnym obiektem. I właśnie z tego powodu powinniśmy być dumni.

**„Perła”**

Jak wskazuje sama nazwa, w Centrum Kultury króluje właśnie kultura. Ale oczywiście nie tylko. W budynku znajduje się kilka znakomicie wyposażonych pracowni, w których każdy, jeżeli oczywiście



**D**ecyzja budowy na nadwiślańskich polach wielkiego, metalurgicznego kombinatu, splotła nierozzerwalnie życie jego budowniczych z życiem rosnącego wraz z kombinatem nowego miasta. Wielu z nich pozostało w Nowej Hucie na stałe. Mijające lata związek ten pogłębiały.

A przecież gdy przyjeżdżali tu w 1949 roku wokół szumiały zboża...

**PLAN WIELKIEJ BUDOWY**

23 marca 1949 roku w Mogile, na terenie dzisiejszego osiedla Wandy rozpoczęto budowę pierwszych bloków mieszkalnych. Dopiero w rok później 24 kwietnia 1950 roku przystąpiono do wykonywania wykopów ziemnych pod hale kombinatu. Powstające miasto miało być bowiem zapleczem i bazą tej wielkiej budowy. Spójrzmy na jego początki oczami publicystów i pisarzy, śledzących na co dzień realizację tego ogromnego przedsięwzięcia.

Był czerwiec 1949 roku. „Z kopca Wandy — pisze H. MORTKOWICZ-OLCZAKOWA — zobaczyłam tamtego dnia jeszcze inne ciekawe zjawisko. Zielonosiębnie, niedojrzałe jeszcze zboża falowały na ogromnych przestrzeniach, a wśród tych zbóż widać było wykoszone czworokąty gruntu, świeże wykopy, stosy cegieł i desek...” Tak rozpoczyna się budowa miasta. Niedaleko wiekowego klasztoru Cystersów wyrosły namioty obozów Służby Polsce, w których młodzież z całego kraju uczy się solidarności i pracy.

W dwa lata po rozpoczęciu budowy taki jej stan konstatał J. J. SZCZEPAŃSKI (patrząc od strony Bieńczyce). „Trudno jeszcze uwierzyć, że ma się przed sobą miasto. Wprowadź tu i ówdzie widać grupy budynków z charakterystycznymi rzęszowaniami, wprowadź równina zryta jest wykopami przyszłych fundamentów, wprowadź długie szeregi słupów rozpinają już nad ziemią nerwy przewodów elektrycznych, ale dominantą widoku pozostaje wciąż jeszcze monotonia płaskich łąk i pól.” Nie darzyli miłością tej budowy — intryza, ci którzy musieli oddać swą ziemię pod budowę miasta, a i nieradko opuścić swoje domy — mieszkańcy położonych na równinie wiosek. M. BRANDYS rejestruje te fakty w 1951 roku. „Właściciele rozległych pól i krowich stad nadal nienawidzili Nowej Huty przyczynając w jej rozwoju swoją ostateczną klęskę. Za dnia kutacki gniew obchodził z dala budowę jak zły pies, warczący na tańcu. Nocą pies rzywał się z więzi, szczyrzył

**NA POCZĄTKU BYŁY POŁA**

...kły i kąsał. Pod ostoną ciemności wrogię cinały wiatle druty połowego telefonu, przety paliki pomiarowe i wylewały wodę z ka.” Tymczasem miasto i kombinat szybką „Osiedle A-1 (pierwsze wybudowane) stało się przejawem z wykończonych budynków nowych i pokrytych czerwoną dachówką. Zupelnie prawdziwego miasta. Gdyby nie we błoto i nie ponierski wygląd „autozabsorbowanych nieustanną pracą, moźn dzieć, że jest się w sercu jakiejś nowoczesnej miejskiej dzielnicy Wrocławia czy Warszawy. Jeszcze w 1950 roku rozpoczęto w osiedli C-1 i C-2 (Osiedli Krakowiaków li, Teatralnego), a w 1951 osiedla A—Zachód. W roku tym Nowa Huta uzyskała statusy Krakowa.

Budownicowie Nowej Huty mieli wielką by napływający robotnicy, a szczególnie lifikowana kadra, trafiała wprost do nowodowanych domów. Baraki — to była ostateczność. Ale... bloki mieszkalne początkowo pełniły szej funkcję hoteli robotniczych. Wszyn nadzieje, że normalne życie zaczęło się z chwilą gdy ruszy kombinat.

**FIZJONOMIA MIASTA**

Najstarsza wznoszona od podstaw ezej dzielnicy posiada układ promienisty, nienego koła, którego środek stanowi Plac C oddalony o 10 km od rynku krakowskiego postulatów nowoczesnej organizacji życia to zasadę iż wznoszona dzielnica stała się z licznych osiedli wyposażonych w niezbędne usługi. Każde z takich osiedli liczy około dwóch do pięciu tys. mieszkańców ić będzie swoje tereny zielone. Początkowano miasto na zasadzie stożka, wysokowując centrum, obniżając zabudowę stopstronę peryferii. W miarę rozbudowy, konieczność niosło za sobą życie odstępionoszytnych projektów. A dzisiaj śmiało m

3 STYCZANIA. W osiedlu Sportowym oddano do użytku świetlicę młodzieżową.

6 STYCZANIA. Rozpoczął się rozruch Wydziału Wlewni w Hucie im. Lenina.

10 STYCZANIA. W salonie Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych otwarto wystawę szopek krakowskich oraz reprodukcji obrazów wydanych przez UNESCO, a obejmujących malarstwo polskie z XV wieku.

18 LUTEGO. Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów zaakceptował wnioski Komisji Rządowej, zatwierdzając dalszą rozbudowę huty do zdolności produkcyjnej 5,5 mln ton stali rocznie.

19 LUTEGO. W Hucie im. Lenina przekazana została do eksploatacji Stalownia Konwertorowo-Tlenowa — pierwsza w kraju.

28 MARCA. Technikum Elektryczne i Zasadnicza Szkoła Zawodowa odznaczona zostały odznaką „Budowniczy Nowej Huty”.

21 KWIETNIA. Na konferencji Prezydium Rady Narodowej miasta Krakowa powołano Komitet Organizacyjny budowy „Domu Młodości” w Nowej Hucie. Przewodniczącym został dyrektor nowohuckiego PBM — Kazimierz Morawski. Na konferencji dyskutowano nad założeniami projektowymi.

4 MAJA. W Radzie Zakładowej Huty im. Lenina odbyła się uroczystość przekazania 15 sierotom — dzieciom pracowników HIL, książeczek mieszkaniowych PKO.

MAJ. W Osiedlu Górali otwarty został Klub Przyjaciół Starszego Ciołka.

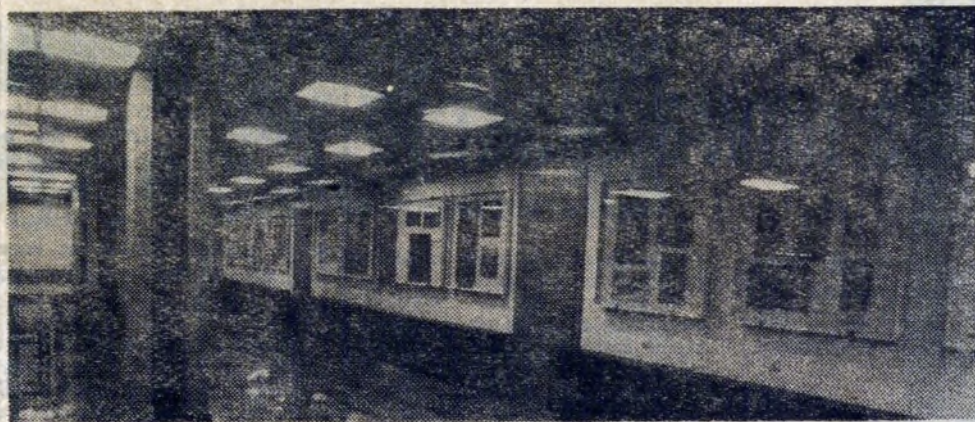
9 LIPCA. Ukazał się 500-ty numer „Głosu Nowej Huty”.

1 PAŹDZIERNIKA. W Bieńczycach uroczystość przekazano do użytku trzy nowe szkoły i przedszkola.

6 GRUDNIA. W Hucie im. Lenina uruchomiono czwartą taśmę w Aglomerowni nr 2.

10 GRUDNIA. Przedsiębiorstwo Budownictwa Mieszkaniowego Nowa Huta wykonało roczny plan przekazując mieszkańcom 5.742 izby.

21 GRUDNIA. W Hucie im. Lenina odbył się pierwszy próbny spust surowki z Wielkiego Pieca nr 5.



i utrwalaniem tego na błonie fotograficznej, a w dodatku nie macie zamiaru tego zmieniać, i wolicie zdjęcia „spokojnie-

przez NCK, wiele spotkań i wykładów. Sala jest na 130 miejsc, ale na spotkaniach najciekawszych „wciska” się do niej kilkadziesiąt osób więcej. W przyszłości, w drugiej, budowanej jeszcze części Centrum Kultury będzie sala widowiskowa na 600 miejsc. W tej chwili musi wystarczyć sala kameralna. Jest sala nauki języków obcych i dwa laboratoria językowe, każde po 30 miejsc. Można się nauczyć angielskiego, niemieckiego lub francuskiego. Jest sala telewizyjna i sala taneczna, gdzie prowadzi się naukę tańca dla młodzieży.

Można na miejscu skorzystać z czytelnicy. Biblioteka NCK dysponuje w tej chwili około 10 tysiącami książek. Znaczną ich część dostała od Klubu Młodych. Obok książek są także czasopisma krajowe (164) i zagraniczne (20). Z czytelnicy mogą korzystać pracownicy nauki. Specjalnie dla nich wydzielono dwa pomieszczenia.

Całą dekorację przed budynkiem i w środku, wszystkie plakaty i zaproszenia, a także projekt „Kolumny” (wydawnictwo informujące o imprezach NCK) przygotowuje pracownia rysunku, malarska i dekoratorska. Jak na razie pomysłów pracowników tej pracowni nie brakuje. Ogromna liczba pomysłów i wszystkiego tego, co czeka na gości Centrum Kultury, rodzi się w trzech działach. Są to: Dział Informacji i Wydawnictw (ukłony dla pracowników, bo z nimi „Głos” ma do czynienia najczęściej), Dział Oświatowy i Dział Artystyczny.

Pani Jolanta Kwiecień, zastępca dyrektora ds. programowych pokazała mi wszystkie zakamarki NCK. Można by jeszcze długo opowiadać, chociażby o planach rozbudowy, o przyszłym kształcie tej placówki. Nie napisałem jeszcze o wszystkim tym, co jest już teraz. Ci, którzy znają Centrum Kultury, wiedzą o tym dobrze. Tych, którzy tu nie byli, najlepiej przekonają bezpośrednia wizyta. Naprawdę warto przyjść.

JACEK KRĄG

Fot.: Adam Gryczyński

ście tylko chce, znajdzie coś interesującego dla siebie. Dla chłopców lubiących majsterkować, pragnących rozwijać swoje zdolności konstruktorskie jest tu istny raj. Stoją przed nimi otworem: pracownia modeli latających, pracownia techniczno-mechaniczna, pracownia konstrukcji drewnianych i szklanych i pracownia samochodowa. Te pracownie już w tej chwili cieszą się ogromnym powodzeniem. Młodzież bardzo chętnie do nich przychodzi. Wyjątkiem, mimo bardzo dobrego wyposażenia, jest pracownia techniczno-mechaniczna. Nie cieszy się ona dużym zainteresowaniem. Trudno znaleźć przyczynę braku zainteresowania. Jeśli w nowym roku szkolnym sytuacja się nie zmieni, to pomieszczenie przekazane zostanie dla innej pracowni.

Także dziewczęta i starsze panie nie mogą narzekać na brak ciekawych propozycji. W pracowni gospodarstwa domowego

# „...la w koronie”

mogą się nauczyć (lub podnieść swoje kwalifikacje) gotować. Można w każdej chwili przyjść i zapisać się na kurs. Gotowanie, pieczenie i wszystko, co związane jest z kuchnią odbywa się pod fachową opieką instruktora. Podobno w tych zajęciach uczestniczą również panowie. Paniom, dla których gotowanie nie jest największą życiową pasją, polecamy pracownię robót ręcznych. Po kursie w tej pracowni wyszywanie, haftowanie, znajomość kroju czy zwyczajne szycie nie będzie dla Was żadnym problemem. Zresztą niekoniecznie trzeba się zapisywać na kurs. Można też przyjść „z ulicy” po jakąś radę lub pomoc.

Jeśli ktoś marzy o karierze fotoreportera, jeśli śnią mu się po nocach rewelacyjne zdjęcia na okładkach tygodników ilustrowanych, to pierwsze kroki na tej drodze może zrobić w Klubie Fotografików Amatorów. A może ktoś woli zostać w przyszłości znakomitym operatorem filmowym lub reżyserskim — reżyserem, zgarniającym pierwsze nagrody na przeglądach krajowych i zagranicznych. Wszystkich ciekawych zaprasza Amatorski Klub Filmowy „Nowa Huta”. Obydwa kluby mają piękną pracownię. Są tutaj ciemnie, montażownia dźwięku, sala dla fotografików i sala filmowa, gdzie odbywają się projekcje własnych dokonań. Jeśli macie kłopoty z łapaniem życia „na gorąco”

szę”, wymagające większego skupienia i cierpliwości to serdecznie Was zaprasza pracownia rzeźby i ceramiki. Może drzemie w Tobie ukryty talent i nawet o tym nie wiesz. Wystarczy przyjść i wszystko się wyjaśni.

Nowohuckie Centrum Kultury posiada połączone z sobą trzy sale baletowe, także jakich na próżno by szukać w całym Krakowie. Są to sala taneczna, choreograficzna i do nauki rytmiki. Te sale są w krakowskich warunkach niezwykle jeszcze pod jednym względem. Sprowadzono przeznaczony specjalnie dla ćwiczeń baletowych parkiet tzw. „okrętowy”. Do południa służy on doskonale tancerzom baletu Opery i Operetki oraz członkom Teatru Tańca „Silva Rerum”. Po południu przychodzi tu dzieci mające zajęcia baletowe i ćwiczenia rytmiki. Z tych sal korzystają również zespoły działające przy NCK, np. Zespół Pieśni i Tańca „Nowa Huta” czy zespół „Hamernik”. Grupy muzyczne — rockowe i jazzowe — korzystają z trzech studiów muzycznych. Tam odbywają się oczywiście tylko próby. Obok jest sala chóralna. Tu także prowadzone są zajęcia z dziećmi. Ponadto swoje próby ma chór Teatru Muzycznego.

Do kompletu brakuje nam jeszcze kilku sal. Należy do nich sala kameralna (imprezowa) na 130 miejsc. Tutaj odbywają się wszystkie cykle firmowane

## ZŁATKU... ...OLA...

# MIASTO

ności irogie ręce prze-  
to telefonu, przedstawia-  
wały wodę ze zbiornika-  
ombinat szybko rosły.  
budowane) składa się  
budynków tylnowa-  
dachówką. Kawalek  
a. Gdyby nie straszli-  
wygląd „autochtonów”,  
praca, można by są-  
ciejś nowoczesnej pod-  
czy Warszawy”.  
zaczęto wznoszenie  
Krakowiaków i Górali-  
edla A—Zachód i B—2.  
zyskała status dzielni-  
mieli wielką ambicję,  
a szczególnie wykw-  
prost do nowo wybu-  
to była ostateczność.  
tkowo pełnią w więk-  
szych. Wszyscy mają  
zacznie się w hucie

wiedzieć, że odbijają się w tym mieście wszystkie kolejne etapy zwycięstw, błędów i wypaczeń naszego budownictwa. Kilka lat temu B. Seidler, w jednym ze swoich reportaży świetnie scharakteryzowała zabudowę dzielnicy. „Najpierw były planowane w 1948 roku osiedla podobne do warszawskiego Mariensztatu, o swojskich domkach z pochylonymi dachami okalających placiki pełne zieleni. Potem przyszła zabudowa placu Centralnego — okres potężnych maszyów wykończonych emdeemowskimi fidrygalkami. Ciasno ustawione bloki wyparty zieleń, za to znakomicie harmonizowały z biurowcem huty, marmurowym i potężnym, nazywanym pogardliwie przez robotników „pałacem Dożów”. I wreszcie przyszedł trzeci okres najpóźniejszy. W zabudowie miasta odznacza się on prostą linią i „taśmowym systemem produkcji”. Krajobraz dzielnicy uzupełniają jeszcze osiedla wiejskie wraz z polami uprawnymi.

### BUDOWNICZOWIE

Rosły domy, mnożyły się ulice, sklepy zapelniały przewijającymi się przez Nową Hutę coraz to nowymi przybyszami z rozmaitych miast i wsi, którzy przyjechali tu w poszukiwaniu stabilizacji życiowej, możliwości szybkiego dorobienia się czy też po prostu dla „wielkiej przygody”. W latach 1950—1960 przybyło do Nowej Huty prawie 213 tys. osób, z których trzecia część tu zamieszkała i pozostała. Największe nasilenie napływu nastąpiło w latach 1952—1956 roku.

### NOWOHUCKIE DROGI ŻYCIOWE

Nowe miasto miało być przykładem powstawania i kształtowania się nowego socjalistycznego społeczeństwa, którego tworzywem miała być nieobciążona tradycjami miasta kapitalistycznego, grupa przybyszów ze wsi.

dzie z dwóch odmiennych środowisk miejskiego i wiejskiego. Ci pierwsi przybywają przeważnie ze Śląska, drudzy z podkrakowskich, ale nie tylko, wsi, — chłopcy synowie wywodzący się zwykle z małych gospodarstw. Ci postanowili spróbować szczęścia w mieście. Kusily afisze zapewniające pracę i możliwość dalszej nauki. Wielu trafiło tu wprost po ukończeniu służby wojskowej, bo wracać do przepelnionego chłopskiego domu nie było po co. Nowoczesne miasto i budowany kombinat funkcjonowały w świadomości chłopskiej jako swego rodzaju Eldorado, wyborna okazja do szybkiego dorobienia się. Pierwsze kontakty z wielką budową przynosiły bardzo często rozczarowania. Bo, szczególnie na początku, warunki życia dla wielu okazały się przerażające. Niewykwalifikowani, zarabiający niewiele, stłoczeni w hotelach robotniczych, lub pomieszczeniach zastępczych, niejednokrotnie oszukiwani przez zwierzchników, różnie reagowali na nowe życie. Jedni uciekali z powrotem na wieś, inni szukali szczęścia gdzie indziej, jeszcze inni postanowili przetrzymać. Swoje miejskie życie zaczęli od zamieszkania w hotelu robotniczym, w wielosobowych pokojach, gdzie współlokatorami byli ludzie obcy — przybysze z różnych stron Polski. Tylko najwytrwalsi umieli kosztem wielu wyrzeczeń pogodzić pracę z nauką na wieczorowych kursach. Dla wielu z nich zawodem o którym marzyli był zawód — kierowy.

### STABILIZACJA

Pobył w hotelu traktowali jako okres przejściowy, a jedyną drogę do wyzwolenia się z odczuwanej przecież samotności widzieli w założeniu rodziny. Doświadczenia wyniesione w tym względzie z rodzinnego wiejskiego domu w tej mieszaninie ludzi i obyczajów zawodziły. Stabilizację oznaczało założenie rodziny. Jak znaleźć odpowiednią partnerkę? Wielu przywoziło żony ze wsi, częste były śluby po krótkim okresie narzeczeństwa. Drugim warunkiem do rozpoczęcia „normalnego” życia, było mieszkanie. Po ślubie, w wielu przypad-

kach sytuacja pozostawała bowiem niezmieniona. Zona, na wsi przy rodzicach, mąż — nadal w hotelu robotniczym, albo wspólne życie ich dwojga u boku zazwyczaj licznej rodziny, to różne warianty tej częściowej stabilizacji. Najgorsza była, często powtarzająca się sytuacja, gdy ona mieszkała z dzieckiem w jednym hotelu, mąż w innym.

Okres wyczekiwania na mieszkanie był stosunkowo krótki. Z reguły zakładając rodziny otrzymywali je do pół roku. Uzyskując własne locum osiągnęli nareszcie więcej przybylsze podstawę do zagospodarowania się.

Jednym z ważnych motywów jakimi kierowali się trafiający do Nowej Huty pracownicy umysłowi, była fascynacja możliwością uczestniczenia w realizacji ogromnych projektów. Warunki życia tutaj nie zaskakiwały ich, byli przygotowani na nie, zetknięcie z budową było konfrontacją rzeczywistości z ponurymi obrazami jakie malowali niektórzy: przedpiekle, aldorado rzeźmieszków i wszelkiego autoramentu chuliganów”. Członkowie ekipy kierowniczej przeważnie od razu otrzymywali mieszkania, bądź na terenie powstającego miasta, bądź w początkowym okresie budowy w starej części Krakowa.

Zwykli robotnicy często nieprzychylnie ustosunkowani byli do kadry technicznej, widząc w niej, w jej przywilejach przyczynę opóźnienia realizacji polepszenia swojego życia. Przybysze wiejscy i „kadra kierownicza” to dwa skrajnie szczeble nowohuckiej drabiny społecznej. W środku jest cała plejada ludzi o różnych genealogiach, zawodach, pozycjach. Należy podkreślić, że Nowa Huta stawała się często także miastem ucieczki ludzi zawiązanych, rozczarowanych, tych którzy nie mieli szczęścia, bądź nie potrafili ułożyć sobie życia. W nowym mieście chcieli oni rozpocząć nowe życie. Łatwość uzyskania pracy i mieszkania przyciągały. Czy ci którzy pozostali w Nowej Hucie zrealizowali swoje marzenia i zamierzenia?

\*

Tak to w sposób dotychczas w dziejach Polski niespotykany, powstało w okresie zaledwie kilkunastu lat miasto, wyrosłe obok starego ośrodka miejskiego, wśród pól, zaludnione przez przybyszów posiadających najczęściej doświadczenia bardziej łączące ich właśnie z polami niż z tym co miało na nich powstać, którzy wnieśli w budowane przez siebie miasto bałast różnorodnych nawyków i tradycji, oczekiwani i nadziei.

KRYSTYNA KRASKA

**W** ostatnich wyborach do rad narodowych Zbigniew Tumidajewicz (wiceprzewodniczący ZF ZSMP (lat 34, bezpartyjny, absolwent nauk biologicznych), wybrany został radnym Rady Narodowej miasta Krakowa.

— Kandydowałeś w wyborach po raz pierwszy i zostałeś przewodniczącym Komisji Sportu, Turystyki i Rekreacji...

— Jestem najmłodszym radnym w Radzie Miejskiej, pozostali to ludzie raczej w wieku średnim i być może to zdecydowało o moim wyborze. Ale poważnie — dotychczas moje życie prywatne i zawodowe dawało mi bardzo małe możliwości wyżycia się w tej dziedzinie. Wierzę, że szerokie uprawnienia nowych radnych stworzą szersze możliwości działania.

— W przeszłości sprawy sportu, turystyki i rekreacji podlegały Komisji Zdrowia i Spraw Socjalnych...

— I dlatego sprawy te traktowane były marginesowo. W grubych tezkach, dokumentujących pracę tej komisji

niewiele odnalazłem takich chociażby zahaczających o pogranicze sportu i rekreacji. W obecnym województwie miejskim krakowskim istnieje wszak wiele stowarzyszeń sportowych, ale na przykład stan rekreacji w zakładach pracy nie jest zadowalający, a Huta im. Lenina należy do tych nielicznych pozytywnych przykładów. Należałoby zapewnić robotnikom lepsze warunki wypoczynku sobotnio-niedzielnego. Sport jest jednym z czynników integrujących załogę. Dzisiaj, gdy możliwości dalekich wyjazdów w atrakcyjnie turystyczne okolice są ograniczone, należy wykorzystać dobrze tę bazę sportowo-rekreacyjną, jaka jest na miejscu. Jest wiele małych klubów, które „umierają” z braku dotacji. Niech nie tylko Wisła i Cracovia be-

da oczkiem w głowie naszych decydentów od sportu.

W pracy „mojej” komisji współdziałać musimy z komisjami kultury, handlu, komunikacji bo sport i turystyka to również odpowiednia baza, sprzęt, dojazdy do atrakcyjnych miejsc czy sportowy ubiór. Ważne jest również zaplecze gastronomiczne dla turystyki. Kraków rzadko jest organizatorem imprez sportowych o zasięgu europejskim: najpoważniejszą była ostatnio Igrzyska Polonijne. A staremu Krakowowi należy się chyba jakieś miejsce na sportowej mapie kraju.

— Sam jesteś również założycielem klubu sportowego...

— Nasz klub powstaje „w bólach” ale myślę, że dzięki uporowi memu i moich kolegów nareszcie zarejestrowani zostaniemy jako Jacht Klub Polski „Marten”. Celem naszym jest popularyzowanie żeglarstwa wśród załogi huty. Nie oczekujemy od kombinatu wielkiego wsparcia. Sami zawniemy rękawy i gdy wszystkim formalnościom administracyjnym stanie się zażość, rozpoczniemy budowę jachtu morskiego. Nasze działania wspiera Komitet Fabryczny Partii i myślę, że zbudujemy i ochrzczymy jacht w kombinacie.

— Jak pogodzisz to wszystko ze zbliżającą się kampanią sprawozdawczo-wyborczą w twojej organizacji?

— Rozpocząłem działalność w ZMS mając 14 lat. W tym roku po raz ostatni będę kandydował do władz ZSMP, z wydziału w którym długie lata pracowałem — Wydziału Mechanicznego. Myślę, że nie działam w tej organizacji sam i w tym tkwi moja i jej siła.

Kiedy parę lat temu pan Czesław G. zakładał prywatny butik z ciuchami koło „Martena”, był jeszcze w pełni sił. A przecież przez wiele lat wcześniej pracował na ciężkich stanowiskach w Hucie im. Lenina. Wydawało mu się wówczas, że zauszę co handel to handel, nie trzeba tak ciężko pracować jak dotąd, a trochę grosza na stare lata będzie można odłożyć. Dziś już tak nie myśli, a już na temat tego swojego interesu nie chce nawet mówić. Dość powiedzieć, że jego sklepik był aż siedmiokrotnie odwiedzany przez złodziei. Ostatnim razem, w początkach lipca, złodziej dostał się do środka zabierając towar wartości prawie trzystu tysięcy złotych.

Wczesnym rankiem czwartego lipca pan K. wracał z nocnej zmiany, przeszedł koło stacji benzynowej, potem obok „Martena” i spojrzał na kiosk pana G. Coś go tknęło, wydawało mu się z daleka, że boczna szyba jest wybita. Podszedł bliżej i rzeczywiście nie mylił się. Sprawcy rozwalili kamieniem boczna szybę, następnie

### Z KRONIKI MILICYJNEJ

## „Pechowy” butik

od wewnątrz wylamali kablak podtrzymujący okienne kraty zabezpieczające i już bez żadnego problemu dostali się do środka. Ponieważ pan K. mieszkał w osiedlu Kolorowym obok państwa G. więc czym prędzej poszedł zawiadomić ich o włamaniu.

Oczywiście pan G. natychmiast udał się na milicję. Zaraz też wysłano patrol z psem. Pies jednak nie podjął śladów ponieważ był deszcz.

Państwo G. twierdził, że poprzedniego dnia widzieli dwóch obcych mężczyzn, którzy stojąc na chodniku bacznie obserwowali ich sklepik. Jeden z nich nawet zajrzał do środka o nic nie pytając, tylko lustrując wzrokiem wnętrza. Opisał ich sylwetki dokładnie, bo po sześciu wcześniejszych włamaniach państwo G. byli wyuczuleni na podejrzane osoby.

W następnej fazie milicja zaczęła penetrację środowisk, z których wywodzą się przestępcy i w dość krótkim czasie udało się natrafić na właściwy ślad. Z osiedla Stalowego nadszedł sygnał do komendy, że jakiś podparty facet usiłuje sprzedawać przechodniom ciuchy. Udano się na wskazane miejsce. Tam okazało się, że znany organom ścigania stary recydywista handluje skradzionymi rzeczami. Oczywiście pan K. wrócił niedawno z odsiadki, a wrodzona niechęć do pracy nie pozwoliła mu na jej podjęcie, więc zaczął znowu szukać łatwego chleba.

Jak zwykle bywa w takich wypadkach, pan K. starał się winę zrzucić na kogoś innego od kogo miał znaleziony przy nim towar odkupić. Ale nie pozwolono się wystrępnąć na dudka. Przeprowadzono rewizję w jego mieszkaniu i w tapczanie znaleziono sporo rzeczy skradzionych w butikku pana G. Mar-Jan

### AKTUALNOŚCI

● W piątek, 20 lipca w godzinach popołudniowych gościem ZF ZSMP był, przebywający w naszym kraju z roboczą wizytą członek Rady Najwyższej ZSRR, I sekretarz KC Komsomołu Wiktor Miszin. Gościowi towarzyszył sekretarz generalny PRON, przewodniczący ZG ZSMP Jerzy Jaskiernia.

● Przyjemne z pożytecznym połączyć można jadąc na wczas do Raby Niżnej, gdzie Uniwersytet Robotniczy ZSMP KM HiL organizuje w dniach 3.09. — 16.09. br. kurs samochodowy na prawo jazdy kategorii

„B”. Cena kursu — 10 600 zł, plus opłata za wczasy. Zapisy przyjmuje sekretariat UR ZSMP HiL os. Młodości 1, tel. 44-38-90, tel. hutniczy 20-40.

● Zarząd Zakładowy HPR-3 przekazał dla chorych oddziału chirurgicznego hutniczego szpitala nowy telewizor. Tenże Zarząd, przepracował w czynnie społecznym prawie 70 godzin, zrywając płytki chodnikowe przy magistrali prowadzącej do szpitala „B”.

● 26 lipca odbył się mecz piłki nożnej pomiędzy zarządami ZSMP kombinatu i HPR. Wygrała drużyna HPR 7-3.

### PIĄTEK 3 sierpnia

#### PROGRAM I

- 17.15 Program dnia,
- 17.20 DT — wiadomości
- 17.30 Film prod. bułgarskiej „Rosyjski konsul”
- 18.40 „Wieczór u Kramerów”
- 19.00 Dobranoc
- 19.10 Reportaż „Smak miodu”
- 19.30 Dziennik telewizyjny
- 20.00 Monitor rządowy
- 20.30 Film „Asfaltowa dżungla” prod. USA
- 22.20 DT i komentarze
- 22.35 Żniwa-84
- 22.50 Z filmoteki 40-lecia „Kawaler orderu uśmiechu”
- 23.15 DT i 24 godziny

#### PROGRAM II

- 17.20 Program dnia
- 17.25 Język angielski (20)
- 17.55 Język rosyjski (20)
- 18.30 Kronika krakowska
- 19.00 Magazyn wędkarski
- 19.20 Przeboje „dwójki”
- 19.30 Dziennik telewizyjny
- 20.00 Za kierownicą
- 20.15 Krajobraz kultury
- 20.45 „Muzyka małego ekranu”
- 21.15 DT — wydarzenia
- 21.30 Gość letniego studia
- 21.45 „Przed weekendem”
- 22.15 Film „Kochankowie z Marony” prod. polskiej

### SOBOTA 4 sierpnia

#### PROGRAM I

- 8.25 Program dnia
- 8.30 Tydzień na dziele
- 9.00 Film „Przygody pana Michała” odc. (9)
- 10.00 Historia dramatu polskiego — L. Kruczkowski, Niemcy”
- 11.40 O żywieniu
- 12.00 „Podróż bez biletu” — Praga, i

- film: „Śladami synów słońca” prod. francuskiej
- 12.45 Złota płyta dla Hany, program rozrywkowy
- 13.15 Poradnik rolniczy
- 13.45 TV koncert życzeń dedykowany Honorowym dawcom krwi
- 14.15 „Na barykadach powstania”
- 14.45 Hobby
- 15.15 DT — wiadomości
- 15.25 Program dnia
- 15.30 „W świecie ciszy”
- 16.00 Film ser. „Droga” (5)
- 17.00 III Dni Przyjaźni
- 18.10 Losowanie dużego lotka
- 18.20 „Pegaz”
- 19.00 Dobranoc
- 19.10 „Z kamerą wśród zwierząt”
- 19.30 Dziennik telewizyjny

## Weekend z TV

- 20.00 Film „Dzień czwarty” prod. polskiej
- 21.20 Studio sport
- 22.05 Żniwa-84
- 22.10 „Na żywo”
- 22.45 „Sabat w podróży” program rozrywkowy
- 23.05 Film „Warto było zobaczyć” prod. angielskiej

#### PROGRAM II

- 10.00 Film „Dzień czwarty” prod. polskiej
- 16.30 DT — wiadomości
- 16.40 Wideoteka
- 17.10 „Gorąca linia” — ekspres reportażów
- 17.40 „Na deptaku w Ciechocinku”
- 18.30 Kronika krakowska
- 19.00 Film oświatowy — Płat malarskiego płótna
- 19.30 DT — dla niesłyszących
- 20.00 1500 sekund wielkiego sportu
- 20.30 „Lato z melodią i piosenką” gra orkiestra PR, i TV w Katowicach
- 21.05 „Muzeum Czartoryskich”
- 21.30 Film prod. polskiej „Anatomia miłości”
- 22.55 Jazz w „Akwarium”

### NIEDZIELA 5 sierpnia

#### PROGRAM I

- 7.05 TTR
- 7.45 „Po gospodarstwu”
- 8.15 Program dnia
- 8.20 Tydzień — Magazyn rolniczy
- 9.00 Teleranek — film „Wakacje krosza”
- 10.15 „Estrada folkloru” — Kazimierz 84
- 10.30 „Zabawa w teatr” program o teatrach szkolnych
- 11.00 Wielkie wyprawy w Himalaje
- 11.50 Siedem anten
- 12.50 Kraj za miastem
- 13.15 Telewizyjny koncert życzeń
- 14.00 Z filmoteki 40-lecia — Biskupin
- 14.45 Galeria polskiej rzeźby współczesnej
- 15.15 DT — wiadomości
- 15.25 Program dnia
- 15.30 Film prod. czechosłowackiej „Ciche pokoiki”
- 17.05 „Krajobraz polski” Z czego Janów Podlaski; słynie
- 17.45 Telewizyjna lista przebojów
- 18.25 Antena
- 19.00 Dobranoc
- 19.30 Dziennik telewizyjny
- 20.00 Film fabularny
- 21.20 Sportowa niedziela
- 21.50 Przegląd międzynarodowy
- 22.25 „Uwaga debiut” — wystąpią: Iwona Trzaskowska; Irena Jarocka i Halina Frąckowiak

#### PROGRAM II

- 9.10 Film dla niesłyszących
- 10.30 „Szlakiem II Armii” program dok.
- 16.00 DT — wiadomości
- 16.10 Finał przebojów „dwójki”
- 16.50 Jutro poniedziałek
- 17.20 Kalejdoskop filmowy „Kino-Oko”
- 18.10 Film „Ojciec Murphy”
- 19.00 „Malarz i polotyki” — o Włodzimierzu Tetmajerze
- 19.30 DT (dla niesłyszących)
- 20.00 Studio sport
- 20.45 „Melodie sceny, świata i ekranu” pr. muzyczny
- 21.30 Film „Z pamiętnika szalonej gosodyni”
- 21.45 Sensacje XX wieku
- 22.15 Film prod. czechosłowackiej „Szpital na peryferiach” (2)

## POLECAMY

W piątek, 3 bm. o godzinie 17.30 — Film biograficzny produkcji bułgarskiej pt. „Rosyjski konsul”. Również w piątek, o godzinie 20.30 — dramat produkcji amerykańskiej pt. „Asfaltowa dżungla”, reż. John Huston, wystąpią: Sterling Hayden, Louis Calhern, Joan Hagen i Marylin Monroe. To w programie pierwszym. Natomiast w drugim — dla miłośników muzyki — wystąpi orkiestra rozrywkowa PRiTV pod dyrekcją Zbigniewa Górniego z udziałem Zbigniewa Wodeckiego, Bogusława Meca, Bogdana Smolonia i Zenona Laskowika.

Francuski film dokumentalny o starożytnym Egipcie obejrzymy w sobotę o godzinie 12, w programie pierwszym, a w kinie nocnym angielski film sensacyjny, w którym wystąpią: Peter Vaughan i Leslie Schofield. W programie drugim polski film obyczajowy w reżyserii Romana Załuskiego pt. Anatomia miłości. Wystąpią: Barbara Brylska, Jan Nowicki, Bogdana Majda i Marek Frąckowiak.

## PROponujemy

### KINA

SWIT godz. 16.15 i 19.00 „Seks-misja” prod. polskiej, od 18 lat.  
SWIT mała sala — nieczynna.  
SWIATOWID godz. 15.45 — „Zemsta różowej pantery” prod. angielskiej, od 12 lat, godz. 17.45 i 20.00 „Na granicy” prod. USA, od 18 lat.  
TEATR LUDOWY — nieczynny.









# Sport w Nowej Hucie

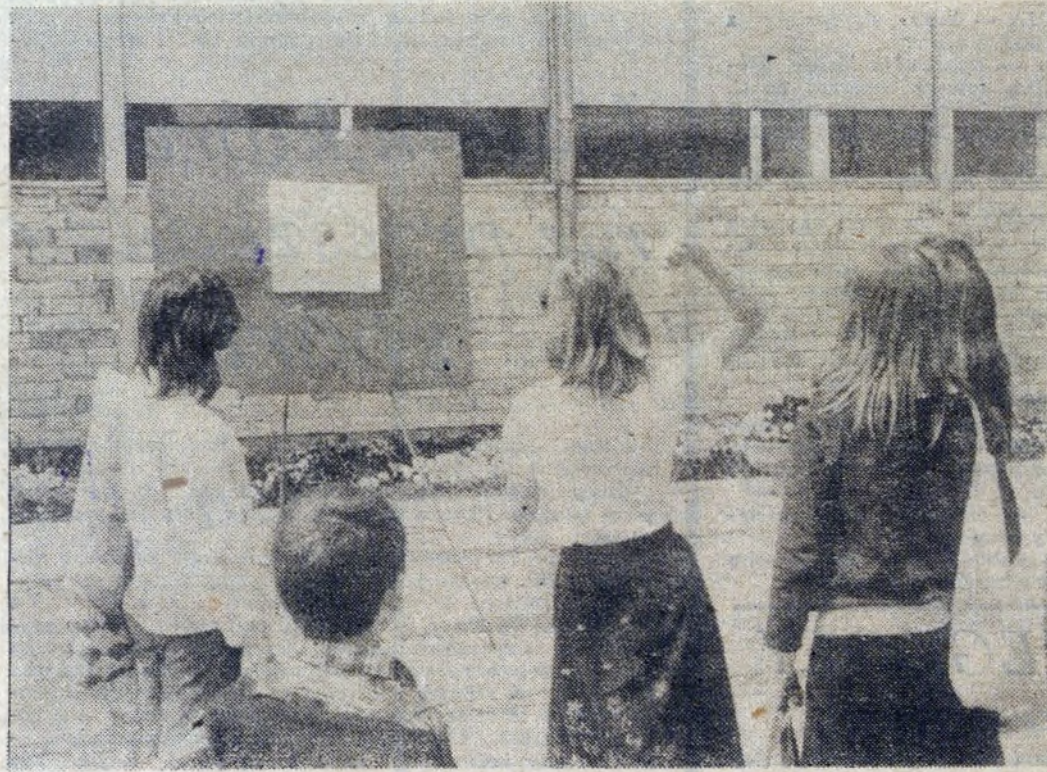
W dniu 21. 07. 84 na obiektach sportowych KS „Hutnik” TKKF ZSMP HiL zorganizował festyn sportowy w 6 dyscyplinach: piłce nożnej, piłce siatkowej, strzelaniu, rzucaniu łotką, podnoszeniem ciężarka, krzyżaku.

W zawodach udział wzięło 560 osób, pracowników HiL oraz młodzież ze zgrupowania letniego pracująca w HiL. W poszczególnych konkurencjach zwyciężyli: piłka nożna — TKKF ZSMP HiL, piłka siatkowa kobiet — OHP Słupsk, piłka siat-

## ŚWIĄTECZNY FESTYN

kowa mężczyzn — TKKF ZSMP HiL, rzut łotką: dzieci — Jola Kowalczyk, kobiety — Zofia Kaszuba, mężczyźni — Bolesław Juszek, strzelanie: kobiety — Zofia Kaszuba (TKKF ZSMP HiL), mężczyźni — Czesław Niedźwiedź (OHP Koszalin), ciężarek: Kazimierz Romanek (TKKF ZSMP HiL), rzuty do krzyżaka: dzieci — Jola Kowalczyk (TKKF ZSMP HiL), kobiety — Beata Kawalec (OHP Słupsk), mężczyźni — Paweł Wydrysik (OHP Częstochowa).

Drużynowo w festynie zwyciężyła drużyna TKKF ZSMP HiL, a puchar zdobyła drużyna OHP, za masowość startów w imprezie.



## Futbol i tańce

Tradycyjne rozgrywki piłkarskie o puchar naczelnika z okazji święta 22 lipca odbyły się w tym roku w Wolicy. Uczestniczyły w nich cztery drużyny — Rogowianka Płomień, Zjednoczeni i Nadwiślanka. W niedzielne popołudnie na boisku LZS „Rogowianka” zgromadziło się sporo widzów. W finale dwudniowych rozgrywek wystąpiły Płomień Ruszeza i Nadwiślanka Chalupki. Mecz wygrała Nadwiślanka 3-0 (1-0). Kierownik Wydziału Kultury,

Kultury Fizycznej i Turystyki Edward Zawiliński wręczył puchar naczelnika zwycięskiej drużynie. Według organizatorów najlepszym zawodnikiem w turnieju był Stanisław Kania z Nadwiślanki. Po meczu finałowym o godz. 19 rozpoczęła się zabawa ludowa. Tak się złożyło, że dopisała piękna pogoda, zespół, który przygrywał do tańca był w niezłej dyspozycji i dzięki temu wszyscy bawili się znakomicie.

jack

## Popołudnie na sportowo

W wieloboju sprawnościowym rozegranym w ramach „Popołudnia na sportowo” 17 lipca wśród mieszkańców hoteli HiL zlokalizowanych w pobliżu os. Młodości prowadzą: wśród mężczyzn — E. GAJDA z hotelu nr 40 z 41 p. przed C. SOPATĄ z hotelu nr 15 z 23 p. i K. STARYM z hotelu nr 2 z 20 p.; wśród kobiet — B. LEWANDOWSKA z hotelu nr 13 — OHP z 41 p. przed L. BRYNDAL z 38 p. i J. ZAJĄC z 32 p. — obie z hotelu nr 11.

\*

Zarząd TKKF ZSMP KM HiL informuje, że odprawa prezesów ognisk zakładowych i wydziałowych odbędzie się po wakacyjnej przerwie 30 sierpnia o godz. 14.30 w lokalu TKKF HiL os. Stalowe 16.

## Porażka piłkarzy Hutnika

Przygotowujący się do II-ligowego sezonu piłkarze krakowskiego Hutnika rozegrali w Chorzowie kolejny mecz sparingowy. Ulegli w nim zawodnikom miejscowego Ruchu w stosunku 1-3.

## Czas wakacyjnego sportowania

Miesiące wakacyjne, szczególnie lipiec to okres, kiedy na naszych krajowych boiskach dzieje się niewiele. Nie oznacza to oczywiście, że sportowcy korzystają z urlopów. Dla nich jest to czas wytężonej pracy, wyczerpujących treningów, obozów szkoleniowych. W okresie tym trzeba regenerować siły po pierwszej części sezonu i przygotować odpowiednią formę na jesienną serię startów.

Okres wakacyjny to jednocześnie czas zabiegów działaczy klubowych o

pozyskanie nowych zawodników, okres trenerskich zmian. Pod tym względem wiele się w ostatnim okresie w Hutniku wydarzyło. Zapewne jest to interesujący temat dla kibiców.

Pozwólmy jednak, by klubowi działacze pozatrali wszystkie sprawy do końca i tym razem, kolumnę sportową „Głosu Nowej Huty” oddajmy amatorom wakacyjnego sportowania. O imprezach sportowo-rekreacyjnych piszemy z konieczności bardzo rzadko. Dzisiaj one występują w głównej roli.

Zakończona została Spartakiada wewnętrzna OOC HiL. Trwała nieprzerwanie od października ubiegłego roku, a uczestniczyły w niej wszystkie plutony naszego Oddziału w liczbie 16. W Spartakiadzie uczestniczyli, obok junaków także członkowie kadry, a ich udział mobilizował podwładnych.

Punktacją objęte były nie tylko rywalizujące ze sobą plutony, lecz także wszyscy uczestnicy. Stara prawda mówi: jaki w sporcie taki w pracy zawodowej, postawie etyczno-moralnej i dyscyplinie. Wyniki sportowe junaków danego plutonu nie przyszły same, szła za nimi systematyczna praca d-cy kompanii, a przede wszystkim dowódców plutonów. Wzorem takiego d-cy jest na pewno Lech Gilewski, którego pluton po raz drugi sięgnął zdecydowanie po prymat w OOC, i to w jaki sposób? Kolejność plutonów

## Junacy na boiska

i różnice punktowe mówią same za siebie! Dodać należy, że wyniki uzyskane przez pierwszy, drugi i czwarty pluton Kompanii II to również zasługa d-cy kompanii Edwarda Gajosa.

Punktacja ogólna spartakiady:

1. Pluton II (d-ca Lech Gilewski) 351 pkt., 2. Pluton IV (d-ca Ryszard Kupa) 276 pkt., 3. Pluton I (p.o. d/s sportu junak Bogusław Tondera) 261 pkt.

Przeprowadzono następujące konkurencje w których zwyciężyli: Tenisa stołowego — kpr. pchr. T. Kaszyński, szachy — junak P. Stefanowski, rzut do tarczy — junak P. Stefanowski, badminton — inst. T. Słysz, ringo — inst. T. Słysz, podnoszenie ciężarka — por. J. Furmanek, strzały do bramki — junak St. Jedrusiński, sztafeta sprawnościowa (indywidualnie) junak T. Rebuś, trójbój lekkoatletyczny — junak C. Brożyna, koszykówka — Pluton 1 Komp. II, siatkówka — Pluton 2 Komp. IV, tenis stołowy — Pluton 2 Komp. III, pływanie — styl klasyczny — junak K. Dometa, styl dowolny — junak J. Gozał, piłka ręczna — Pluton 1 Komp. II, przeciąganie liny — Pluton 1 Komp. II, piłka nożna — Pluton 2 Komp. IV, sztafeta sprawnościowa (drużynowo) — Pluton 2 Komp. II, lekkoatletyka (drużynowo) — Pluton 2 Komp. II.

W punktacji na najaktywniejszą sportsmenkę oddziału zdecydowanie prowadzą dwie panie (biorą udział tylko w Spartakiadzie HiL) — Anna Sobczak i Grażyna Salamon. Wśród mężczyzn trwa zażarta walka (pozostała jeszcze spartakiada HiL): kadra OOC — T. Słysz 253 pkt., Lech Gilewski 177 pkt., J. Furmanek 131 pkt., junacy OOC B. Tondera 279 pkt., J. Sas 241 pkt., C. Brożyna 229 pkt.

Rekord frekwencji padł na dwóch imprezach: rzutach do tarczy — 301 osób i turnieju badmintona 276 osób.



Fot.: Stanisław Gawliński